Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Nr. 1. WARSZAWA 1 stycznia 1928

2 1928

ROLNIK EKONOMISTA

Organ Związku Polskich Organizacyj Rolniczych

—o—

TREŚĆ:

—o—

KIEROWNIK PISMA: **JERZY GOŚCICKI,**

REDAKTOR: **AUGUST IWAŃSKI,**

WARSZAWA, KOPERNIKA 30
TELEFON 102-74

CENY OGŁOSZEŃ:

przed tekstem		za tekstem	
1 strona	100.— zł	1 strona	90.— zł
1/2 „	55.— zł	1/2 „	50.— zł
1/4 „	30.— zł	1/4 „	28.— zł

Ogłoszenie na okładce o 25% drożej
wkładki kolorowe o . . 100% drożej

Prenumerata kwartalna 8 zł. **Cena zeszytu 2 zł.**

Przedpłata nie wniesiona z początkiem kwartału będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej w środku kwartału z dodaniem 1 zł. na konto zaliczki.

„UNIA" ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN DAWNIEJ A. VENTZKI

GRUDZIĄDZ

poleca oprócz znanych od kilkudziesięciu lat oryginalnych Ventzki'ego narzędzi, jak:

pługi, brony, kultywatory, siewniki itp.

następujące ostatnie swoje nowości:

pogłębiacz lemieszowy „Ideał", który w zastosowaniu do pługów „Correct" NNC 3-5 i „Zwycięzca" TR 10-15 daje sprawną uprawę ziemi podług teorji prof. Burmestra;

włóki własnego pomysłu (zgłoszone do patentu);

brony drobno-włóczące do niszczenia chwastów;

bronki przyczepne do pługów;

głębosze do okopowych;

pielniki konne wielorzędowe, własnego systemu;

siewniki — redlinowce;

siewniczki taczkowe do saletry, 2-rzędowe;

siewniki do nawozów sztucznych, 2, 2½ i 3 mtr.

Wyroby Oddziału w Chełmnie (dawn. fabr. Peters)

Wialnie - Młynki - Maneże łukowe i ochronne,

Młocarnie sztyftowe, cepowe i szerokomłotne,

Sieczkarnie ręczne i maneżowe,

Siekacze - Opełacze „Exakt" - Ule - Taczkowe siewniki do koniczyny.

Wszystko własnego pomysłu opatentowane lub do opatentowania zgłoszone

Wyroby nasze można nabyć we wszystkich Syndykatach Rolniczych, Stowarzyszeniach Roln. - Handl. lub u handlarzy prywatnych.

Katalogi i prospekty wysyłamy na życzenie gratis.

Nr. 1. WARSZAWA, 1. stycznia 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248

Telefon nr. 102-74

W związku z rokowaniami o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Konsekwencją zaprzestania wojny celnej i zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami powinno być znaczne zwiększenie obrotu towarowego pomiędzy obu wchodzącemi w grę krajami, polegające na wzmożeniu eksportu artykułów przemysłowych z Niemiec do Polski oraz zwiększeniu eksportu produktów rolnych z Polski do Niemiec.

Wywołuje to obawy w niemieckich kołach rolniczych, które, uważając Polskę za kraj o niezmiernie niskich kosztach produkcji rolniczej, przewidują, że masowy eksport produktów rolniczych z Polski do Niemiec obniży nadmiernie ceny tych produktów na rynku niemieckim, co odbije się ujemnie na położeniu rolnictwa niemieckiego. Wydaje się nam, że zachodzi pewna przesada w ocenie niebezpieczeństwa eksportu polskiego dla rolnictwa niemieckiego, wynikająca z niedostatecznej znajomości warunków produkcji w Polsce i ewolucji, jakiej ulega polski eksport rolniczy, zwłaszcza o ile idzie o produkty, które stanowią najdrażliwsze momenty w pertraktacjach handlowych pomiędzy Polską a Niemcami.

Poziom cen produktów rolniczych w Polsce uległ w ciągu lat ostatnich bardzo wydatnej zmianie. W swoim czasie Polska była istotnie krajem o niezmiernie niskich cenach produktów rolnych. Miało to miejsce w okresie inflacji markowej, gdy ceny wytworów pracy rolniczej były sztucznie obniżane na skutek stosowanej wówczas polityki ceł i zakazów wywozu. Okres ten należy już jednak do przeszłości. Ceny produktów rolnych w ostatnich latach wyraźnie wzrosły i bardzo silna dawniej różnica pomiędzy cenami tych samych artykułów w Polsce i w Niemczech zmniejszyła się wyraźnie. Tak naprzykład, o ile idzie o ceny trzody chlewnej, to w r. 1925 przeciętna cena za 100 kg. żywej wagi wynosiła w Poznaniu 22,84 dol., w Berlinie zaś —

36,7 dol. różnica wynosiła więc 13,86 dol. W roku 1926 przeciętna cena w Poznaniu wynosiła 22,33 dol., w Berlinie 37,38 dol., różnica zaś — 15,05 dol. W r. 1927 widzimy na rynku niemieckim poważną zniżkę cen, podczas gdy przeciwnie na rynku poznańskim ceny wzrastają tak, że w poszczególnych miesiącach, jak np. w lipcu i sierpniu, przeciętna cena Poznania i Berlina wykazuje różnicę poniżej 3 dol.

Uwzględniając okres ostatnich 6-ciu miesięcy, za które posiadamy obliczenia, to jest okres od maja do listopada, stwierdzamy, że różnica cen trzody chlewnej pomiędzy Poznaniem a Berlinem w tym okresie wynosiła średnio 4,13 dol. na 100 kg. żywej wagi, a więc prawie tyleż, ile wynosi niemieckie cło konwencyjne, ustalone w traktacie handlowym ze Szwecją. Przy tym poziomie cen, jaki istniał w okresie ostatnich 6 miesięcy, o eksporcie trzody chlewnej z Poznania do Berlina wogóle nie mogło być mowy.

O ile idzie o obrót zbożami i mąką zbóż chlebowych, to analiza obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami w okresie ostatnich 3 lat gospodarczych wskazuje, że jeżeli zboże polskie przywożone do Niemiec wytwarza konkurencję dla rolnictwa niemieckiego, to odwrotnie import zboża niemieckiego do Polski wytwarza konkurencję dla rolnictwa polskiego w niemniej silnym stopniu. Tak więc w okresie od 1 sierpnia 1924 r. do 1 sierpnia 1927 roku obroty wynosiły:

	Przywóz z Niemiec do Polski w tonnach	Wywóz z Polski do Niemiec w tonnach
pszenica	59.000	39.000
mąka pszenna	66.000	2.000
żyto	57.000	100.000
mąka żytnia	36.000	6.000
jęczmień	4.000	94.000
owies	73.000	39.000
	295.000	280.000

Tak więc w okresie ostatnich 3 lat gospodarczych wywóz zbóż i mąki z Niemiec do Polski przewyższał wywóz z Polski do Niemiec. Jeżeli zaś uwzględnimy wartość wchodzących w grę produktów, to przewaga eksportu niemieckiego uwydatni się w tem jaskrawszem świetle.

O szczególnem niebezpieczeństwie eksportu polskiego dla rolnictwa niemieckiego mogłaby być mowa jedynie w tym wypadku, gdyby i nadal Niemcy były dla Polski głównym, niemal wyłącznym rynkiem zbytu, podobnie jak to dla wielu produktów miało miejsce

w 1924 i 1925 roku. Ten jednostronny kierunek eksportu polskiego na rynek niemiecki był jednak niepożądany i niebezpieczny nietylko dla rolnictwa niemieckiego, ale i dla rolnictwa polskiego, gdyż prowadził do uzależnienia producenta polskiego od odbiorcy niemieckiego i od zmiennych tendencyj polityki handlowej Niemiec. Zdając sobie z tego sprawę, rolnictwo polskie stale i konsekwentnie dąży do uniezależnienia się od rynku niemieckiego, który zresztą sobie i nadal wysoko cenimy, i nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z temi krajami Europy zachodniej, które są głównemi rynkami zbytu dla cennych wysoce jakościowych produktów rolnych. Te dążenia rolnictwa polskiego harmonizują całkowicie ze stanowiskiem i interesem rolnika niemieckiego, który z obawą patrzał na zbyt jednostronne kierowanie się eksportu polskiego do Niemiec. Dążąc do zmiany tego stanu rzeczy, rolnictwo polskie robi systematyczne wysiłki, aby w dziedzinie eksportu zwierząt rzeźnych przejść od wywozu żywca do wywozu mięsa. Tak więc eksportowaliśmy:

1924/25	trzody chl.	746.000 szt.	bydła rogatego	82.000 szt.	mięsa	37.000 t.
1925/26	„ „	827.000 „	„ „	114.000 szt.	„	30.000 t.
1926/27	„ „	576.000 „	„ „	10.000 szt.	„	30.000 t.

W ostatnim roku gospodarczym zmniejszył się z różnych przyczyn eksport żywca, a natomiast wywóz mięsa utrzymał się na tym samym poziomie, stanowiąc w ogólnej sumie eksportu mięsa i zwierząt rzeźnych procentowo znacznie większą pozycję, niż w roku poprzedzającym. Jeżeli jednak będziemy porównywali wywóz mięsa w ciągu ostatnich dwóch lat z wywozem w r. 1924/25, to stwierdzimy pewne zmniejszenie wywozu, a więc fakt pozornie sprzeczny z tem, cośmy mówili wyżej o tendencji do zamiany eksportu żywca na mięso. Jest to jednak sprzeczność tylko pozorna. Wysoki eksport w roku 1924/25 był wywołany możnością wywozu mięsa do Niemiec, dokąd skierowaliśmy około 27.000 tonn tego artykułu, a pozostałe 10.000 tonn ulokowaliśmy na rynku czechosłowackim i austrjackim. W r. 1926/27 kierunki naszego eksportu uległy poważnej zmianie. Do Niemiec wobec wojny celnej nie wywieźliśmy nic prawie. Pomimo to wyeksportowaliśmy, jak powiedziano wyżej, 30.000 tonn mięsa. Eksport mięsa z Polski na inne rynki poza rynkiem niemieckim wzrósł więc w porównaniu z rokiem 1924/25 trzykrotnie. Podkreślić przytem należy, że w roku 1926/27 trzecią część naszego eksportu t. j. przeszło 10.000 tonn zdołaliśmy ulokować na niedostępnym jeszcze przed dwoma laty dla nas zupełnie rynku angielskim.

Dążąc do zamiany eksportu żywca na eksport mięsa, rolnicy polscy podjęli pracę nad budową i uruchomieniem rzeźni, z których

trzy: w Dębicy, Chodorowie i Solcu, obliczone w znacznym stopniu na tak poszukiwane na rynku angielskim bekony, będą uruchomione w najbliższym czasie. Akcja ta będzie i nadal prowadzona w tym celu, aby eksport zwierząt rzeźnych mógł odbywać się w postaci takich produktów, która pozwala je przewieźć na odległe i korzystne ze względu na konjunkturę cen rynki konsumcyjne, uniezależniając rolnika polskiego od najbliższych krajów sąsiednich, mających przy eksporcie żywca z natury rzeczy monopol na odbiór produkcji polskiej. Z chwilą, gdy akcja ta przybierze należyte rozmiary, eksport zwierząt rzeźnych i mięsa z Polski przestanie być szczególną groźbą dla rolnictwa niemieckiego.

Jeżeli bowiem rolnik polski będzie eksportował produkt, znoszący transport na odległe rynki Europy zachodniej, to z chwilą, gdyby ceny na rynku niemieckim obniżyły się poniżej poziomu osiąganego na innych rynkach, eksport polski będzie omijał rynek niemiecki, kierując się do innych odbiorców, którzy będą w stanie płacić wyższe ceny. Tem samem podjęta w Polsce praca nad przekształceniem eksportu żywca na eksport mięsa usuwa szczególne niebezpieczeństwo importu polskiego dla rolnictwa niemieckiego. Z chwilą gdy Polska nie będzie skazaną na to, aby zbywać swój towar na rynku niemieckim, konkurencja Polski nie będzie ani mniej ani więcej groźna, jak konkurencja każdego innego kraju eksportującego do Niemiec.

Te same tendencje do nawiązania bezpośredniego stosunku pomiędzy producentem polskim a konsumcyjnemi ośrodkami Europy zachodniej uwydatniają się w zakresie eksportu jaj. W r. gospodarczym 1924/25 przy ogólnym eksporcie jaj z Polski wynoszącym 19.000 tonn wywieziono do Niemiec ok. 18.000. Inaczej mówiąc, cały niemal eksport polski kierował się do Niemiec. W roku 1926/27 przy ogólnym eksporcie wynoszącym 65.000 tonn, wywieziono do Niemiec tylko 38.000 tonn, a na rynku angielskim zdołano ulokować z górą 13.000 tonn, a więc przeszło 1/3 część tego, co na rynku niemieckim. Zwiększenie eksportu do Anglji tłumaczy się postępami, jakie zdołano osiągnąć w zakresie handlu i eksportu jaj. Zamierzona reglamentacja tego eksportu, mająca na celu podniesienie jakości wywożonego towaru, będzie niewątpliwie i nadal sprzyjała kierowaniu wywozu jaj z Polski na rynek angielski.

To samo dotyczy całego szeregu innych artykułów. W miarę podnoszenia jakości produkcji i doskonalenia organizacji eksportu, rolnictwo polskie będzie w stanie w coraz szerszym zakresie wywozić swe produkty na rynki Europy zachodniej. Tem samem znaczenie rynku niemieckiego dla rolnictwa polskiego będzie się stopniowo

zmniejszało, a zarazem i groźba importu polskiego dla rolnictwa niemieckiego, istotna tylko wówczas, gdyby Niemcy pozostawały jedynym rynkiem zbytu dla produkcji polskiej, będzie się stawała coraz bardziej iluzoryczną.

Pomimo tych tendencyj rozwojowych Niemcy ze względu na swe położenie geograficzne i swą strukturę gospodarczą będą stanowiły zawsze poważny rynek zbytu dla naszej produkcji rolniczej. Dla Polski, podobnie jak dla każdego kraju eksportującego wytwory produkcji rolniczej, mało elastycznej i mało zdolnej do szybkiego przystosowania się do zmiennych konjunktur rynkowych, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi zapewnić trwałość, ciągłość eksportu. Wiadomo powszechnie, że przy eksporcie produktów zwierzęcych przepisy sanitarno-weterynaryjne, niezbędne dla ochrony produkcji krajowej przed niebezpieczeństwem zawleczenia chorób zakaźnych, są nieraz nadużywane w tym celu, aby usuwać z rynku wewnętrznego obcą konkurencję, pomimo że konkurencja ta nie jest ze względów zdrowotnych bynajmniej niebezpieczna. Zdając sobie z tego sprawę, rolnictwo polskie musi dążyć do tego, aby we wszelkich umowach handlowych, zawieranych pomiędzy Polską a innemi krajami, interesy eksportu polskiej produkcji hodowlanej były należycie zabezpieczone, aby możliwość wszelkich niespodzianek, nadużyć i szykan w tym zakresie była bezwzględnie wykluczona.

W ostatnich czasach w opinji niemieckiej wywołała silne wrażenie rozprawa prof. Beckmanna p. t. „Ostpreussen und Polen“, ogłoszona w Nr. 27 „Berichte über Landwirtschaft“, a streszczona przez nas w Nr. 20 „Rolnika Ekonomisty“ z r. z. W pracy tej autor udowadnia, że zawarcie pomiędzy Niemcami a Polską takiego traktatu handlowego, któryby umożliwiał w szerokim zakresie import produktów rolniczych z Polski do Niemiec, byłoby ciosem godzącym w najżywotniejsze interesy rolnictwa Prus Wschodnich.

Prof. Beckmann ma niewątpliwie rację o tyle, że Prusy Wschodnie ze względu na swe położenie geograficzne z trudnością mogą wytrzymać konkurencję z produktami Pomorza i Poznańskiego na wschodnich rynkach niemieckich, a zwłaszcza na rynku berlińskim. Błąd w rozumowaniu prof. Beckmanna polega jednak na tem, że uważa on, iż kwestja Prus Wschodnich jest jedynym momentem rozstrzygającym sprawę traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami. Jest to stanowisko z gruntu fałszywe. O umowach, mających regulować stosunki handlowe pomiędzy dwoma państwami, można wydawać sąd jedynie z punktu widzenia całokształtu interesów gospodarczych każdego z tych państw, nie zaś z punktu widzenia interesów

poszczególnych prowincyj, względnie poszczególnej gałęzi produkcji. Zastosowanie kryterjum proponowanego przez prof. Beckmanna, uniemożliwiałoby wogóle zawieranie jakichkolwiek umów handlowych, gdyż każda taka umowa, oparta na zasadzie „do ut des", pociąga za sobą konieczność pewnych strat i ofiar, znajdujących rekompensatę w dziedzinach innych. W danym wypadku teza prof. Beckmanna posiada tem bardziej wątpliwą wartość, że produkcja rolnicza Prus Wschodnich stanowi bardzo nieznaczny odsetek ogólnej produkcji niemieckiej. Tak więc, o ile się oprzemy na danych, dotyczących zbiorów głównych ziemiopłodów w 1926 r., to okazuje się, że produkcja Prus Wschodnich w stosunku do ogólnej produkcji Rzeszy Niemieckiej wynosiła dla pszenicy — 3,4%, dla żyta — 8,5%, dla jęczmienia 7,8%, dla owsa 6,4%, dla ziemniaków 6,9%, dla buraków cukrowych 0,8%. W zakresie zaś produkcji zwierzęcej według spisu z 1 grudnia 1926 r. ilość koni w Prusach Wschodnich stanowiła w stosunku do ogólnej ilości koni w Rzeszy Niemieckiej 12,7%, bydła rogatego 6,5%, trzody chlewnej 6,5%, owiec 6%, ptactwa 5,5%.

Powyższe dane wskazują, że waga Prus Wschodnich w ogólnej sumie produkcji rolniczej Niemiec jest stosunkowo bardzo mała. Gdybyśmy teraz wzięli pod uwagę nietylko produkcję rolniczą, ale i produkcję przemysłową, która jak wiadomo jest w Prusach Wschodnich bardzo słabo rozwinięta, to okazałoby się, że interesy gospodarcze Prus Wschodnich, którym prof. Beckmann pragnie poświęcić i podporządkować ogólne interesy gospodarcze całej Rzeszy Niemieckiej, są zupełnie znikome.

Pamiętać zresztą należy, że jeżeli Prusy Wschodnie są istotnie postawione w gorszej sytuacji od Poznańskiego i Pomorza w stosunku do rynku berlińskiego, to z drugiej strony posiadają one ze względu na nadmorskie położenie ogromną łatwość zbytu swych produktów na rynkach zachodnio-niemieckich i w innych krajach na zachodzie i północy Europy. Ułatwia to znakomicie zadania kierowników polityki gospodarczej Niemiec, którzy posiadają w swym arsenale cały szereg środków dla polepszenia warunków produkcji rolniczej w Prusach Wschodnich, o ile istotnie tego zachodzi potrzeba. Środki te polegać mogą bądź to na odpowiedniej redukcji taryf kolejowych dla przewozu produktów rolniczych z Prus Wschodnich na rynki niemieckie, bądź też na odpowiedniem obniżeniu frachtów morskich na przewóz ładunków, kierowanych z Królewca do portów zachodniej Europy, Skandynawji i krajów Bałtyckich, bądź też wreszcie na odpowiedniem rozwinięciu zastosowanego już oddawna w niemieckim systemie gospodarczym w stosunku do zboża systemu „Einfuhr-

schein'ów". System ten, jak wiadomo, polega na tem, że eksporter zboża otrzymuje świadectwo, na mocy którego uzyskuje prawo wolnego od cła przywozowego importu odpowiedniej ilości zboża, względnie pewnych innych towarów. System ten oddawał już przed wojną rolnictwu we wschodnich prowincjach Niemiec duże usługi, stwarzając paradoksalne pozornie zjawisko eksportu żyta niemieckiego do b. Królestwa Kongresowego. Dzięki temu systemowi prowincje wschodnie państwa niemieckiego świadomie i celowo omijały rynki konsumcyjne zachodnich Niemiec, zbywając korzystniej swe nadwyżki eksportowe poza granicami państwa. Rozwinięcie tego systemu przez rozciągnięcie go na produkty zwierzęce, wywożone z Prus Wschodnich, umożliwiłoby w wysokim stopniu Prusom Wschodnim eksport tych produktów na rynki zachodniej Europy bez obciążania konsumenta niemieckiego i bez strat dla skarbu państwa. Przy zastosowaniu tych środków zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami nie groziłoby więc bynajmniej, jak to twierdzi prof. Beckmann, zniszczeniem i ruiną rolnictwa wschodnio-pruskiego.

Wznowione tym razem w Warszawie w początkach grudnia b. r. pertraktacje oficjalnych delegacyj Polski i Niemiec, poświęcone są, jak donosi prasa, badaniu zagadnienia, czy prace delegacyj zmierzać mają do zawarcia prowizorycznego układu, regulującego obrót towarowy w okresie przejściowym, czy też przeciwnie celem tych prac ma być doprowadzenie do pełnego traktatu handlowego, stanowiącego trwałą podstawę dla kształtowania stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami na dłuższy okres paru lub kilku lat.

Zagadnienie to jest niewątpliwie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Z punktu widzenia interesów rolniczych należałoby życzyć raczej, aby zostało zawarte nie prowizorjum, lecz traktat handlowy. Produkcja rolnicza jest z natury rzeczy znacznie mniej giętka i elastyczna od produkcji przemysłowej, znacznie mniej zdolna do przystosowywania się do zmiennych konjunktur gospodarczych. Okres wytwórczości w rolnictwie trwa znacznie dłużej, niż w jakiejkolwiek innej dziedzinie wytwórczości. Stąd też rolnictwo jest w znacznie większym stopniu zainteresowane w stabilizacji warunków produkcji i stałości rynków zbytu, co może osiągnięte być tylko w tym wypadku, jeżeli umowy, regulujące nasz obrót towarowy z temi krajami, które z natury rzeczy są poważnymi odbiorcami naszych artykułów rolniczych, obejmują dłuższy okres czasu.

Jeżeli zatem dochodzimy do wniosku, że z punktu widzenia interesów rolniczych należałoby zmierzać do zawarcia traktatu, to jednocześnie zaznaczyć należy z całym naciskiem, że możemy wejść na tę drogę o tyle tylko, o ile możemy zawrzeć traktat szeroki, więc traktat

taryfowy, analogiczny do traktatów zawartych z Francją i Czechosłowacją. Zawieranie traktatu handlowego, opartego jedynie na klauzuli największego uprzywilejowania, a pozostawiającego na boku kwestję obustronnych zniżek celnych, byłoby wysoce niebezpiecznem dla całokształtu naszych interesów gospodarczych.

Głównemi naszemi atutami przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami są niewątpliwie klauzula największego uprzywilejowania i umowa osiedleńcza. Klauzula największego uprzywilejowania posiada dla Niemiec znaczenie bez porównania większe, niż dla Polski. Produkcja Niemiec jest, jak wiadomo, niesłychanie wielostronna i zróżniczkowana i równie wielostronny jest eksport niemiecki. Stąd też ogromna większość zniżek celnych, które udzieliliśmy innym państwom, a z których korzystałyby Niemcy na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, posiada dla nich zupełnie istotne realne znaczenie. Eksport polski do Niemiec ma inny charakter, jest znacznie mniej zróżniczkowany, składa się w znacznym stopniu z artykułów, których Niemcy od nas potrzebują, z surowców, środków żywności i półfabrykatów. Stąd też eksport polski będzie w stanie w bardzo słabym zaledwie stopniu korzystać z tych zniżek celnych, jakie zostały udzielone przez Niemcy na podstawie uprzednio zawartych traktatów.

W podobny sposób kształtują się stosunki, o ile idzie o t. zw. „umowę osiedleńczą". Umowa ta nawet w tym wypadku, gdyby była zamknięta ściśle w ramach traktatu handlowego, to znaczy, gdyby, wyłączając kwestję kolonizacji, ograniczała się tylko do postanowień, regulujących kwestje osadnictwa w związku z obrotem towarów i kapitałów pomiędzy obu wchodzącemi w grę krajami, daje Niemcom bardzo wiele, nie dając nam za to żadnych ekwiwalentów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w danych warunkach, wobec wysokiego w stosunku do Polski poziomu życia gospodarczego Niemiec, zarówno handel niemiecki, jak i kapitał będą miały szerokie pole do ekspansji na ziemiach polskich. Te same przyczyny uniemożliwią dla nas analogiczną ekspansję na terytorjum Niemiec. I dlatego też umowa osiedleńcza pomiędzy Polską a Niemcami, abstrahując nawet od jej znaczenia politycznego, daje wyraźne korzyści jednej tylko stronie, mianowicie Niemcom. Nie można zaś w żadnym wypadku zgodzić się z tem, aby odpowiednim ekwiwalentem dla nas była umowa, umożliwiająca emigrację robotników polskich na roboty sezonowe w Niemczech. W danym wypadku dopływ robotnika polskiego jest niezbędnym dla istnienia i rozwoju produkcji rolnej w Niemczech, jest zjawiskiem z punktu widzenia interesów gospodarczych Niemiec pożądanem i dodatniem, czynnikiem podnoszącym ich zdolność produkcyjną. Przeciwnie zaś, o ile idzie o dopływ niemieckiego handlu i kapitału na teren

ziem polskich, to stwierdzić należy, pozostawiając znowu na uboczu polityczną stronę zagadnienia, że fakt ten daje nam pewne doraźne korzyści, ale zgoła znikome i niewspółmierne z temi ujemnemi następstwami, jakie za sobą w przyszłości pociągnie. Ekspansja wszelkich obcych placówek handlowych i finansowych na ziemiach naszych utrudnia w wysokim stopniu pracę nad organizacją naszego handlu, utrudnia pracę nad samodzielnem zorganizowaniem naszego eksportu, nad nawiązaniem bezpośrednich stosunków z rynkami konsumcyjnemi, a czyniąc nas zawisłymi od obcego pośrednictwa, uzależnia nas od obcego kapitału i kredytu, co wytwarza niepewność sytuacji gospodarczej i niebezpieczeństwo kryzysów w razie forsownego wycofania tych kredytów, podobnie zresztą, jak to miało miejsce w połowie 1925 roku. Wreszcie opóźnia proces powstawania stanu średniego, a co za tem idzie naprawy i uzupełnienia wysoce jednostronnej struktury socjalnej Polski.

Jeżeli zatem, jak z powyższego wynika, zarówno klauzula największego uprzywilejowania, jak i umowa osiedleńcza dają Niemcom bardzo znaczne korzyści bez odpowiedniego ekwiwalentu dla nas, to musimy szukać za nie rekompensaty w innej dziedzinie, a mianowicie w dziedzinie taryfowej. To znaczy, że zniżki celne, przyznane nam przez Niemców na zasadzie traktatu handlowego, powinny reprezentować wartość stosunkowo większą od zniżek, jakieby z naszej strony Niemcom przyznane być miały, a to ze względu na to, aby wyrównać na tej drodze korzyści osiągane przez stronę niemiecką w związku z klauzulą największego uprzywilejowania i umową osadniczą.

Z przesłanek tych wynika wniosek, że istnieje ścisłe junctim pomiędzy klauzulą największego uprzywilejowania i umową osiedleńczą a zagadnieniem zniżek celnych. Jeżeli zatem mamy zawierać traktat handlowy, nadający Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania i umowę osiedleńczą, to traktat ten powinien być traktatem taryfowym, odpowiednio ujmującym kwestje obopólnych zniżek celnych. Gdyby zawarcie takiego traktatu dla tych czy innych względów okazało się niemożliwem, to w takim razie należałoby, dążąc do zakończenia stanu wojny celnej, jaki istniał pomiędzy Polską a Niemcami, iść w kierunku zawarcia prowizorjum, regulującego tymczasowo stosunki handlowe pomiędzy obu państwami i dającego więcej czasu niezbędnego dla rokowań o traktat.

Klauzula największego uprzywilejowania i umowa osiedleńcza są naszemi głównemi atutami w rokowaniach gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami. Nie można ich przedwcześnie wygrywać, nie można ich się wyzbywać przy zawieraniu prowizorjum, względnie trak-

tatu nietaryfowego, lecz przeciwnie należy je zatrzymać w ręku dla słusznego rozstrzygnięcia zagadnienia zniżek taryfowych, co w całym szeregu wypadków ma dla rolnictwa bardzo doniosłe znaczenie.

Jerzy Gościcki.

Angielski rynek mleczarski.

Rozwój, charakterystyka i tendencja.

(Referat opracowany przez Wydział Społeczno-Gospodarczy C T. R.)

Znaczniejszy wzrost spożycia produktów pochodzenia zwierzęcego w Europie środkowej i zachodniej datuje się mniejwięcej od połowy ubiegłego stulecia.

Wzrastająca w tym okresie intensywność wytwórczości hodowlanej Europy naogół dostatecznie pokrywa rosnące zapotrzebowanie jej uprzemysłowionych ośrodków; z krajów Europejskich jedynie Anglja była skazana na poważny import produktów pozaeuropejskich, jakkolwiek i tam natężenie zwierzęcej wytwórczości z czasem wzrosło.

To podciągnięcie produkcji hodowlanej Europy do wysokości jej zapotrzebowania przechodziło kilka faz; szczególnie postęp techniczny przyczynił się do powstawania nowych form produkcji, do jej zróżniczkowania i większego wykorzystania substancyj organicznych, nadto intensyfikacja produkcji roślinnej pozwoliła na pomnożenie inwentarza i poprawę jego jakości.

Głównym jednak czynnikiem w rozwoju produkcji zwierzęcej Europy były warunki terytorjalne i komunikacyjne, właściwe okręgom produkcji oraz wielkim centrom konsumcji: w okręgach produkcji, sąsiadujących z rynkami zbytu, do których z konieczności musiał się zwrócić popyt miast i ośrodków przemysłowych na łatwo psujące się produkty, jak mięso, mleko, niektóre tłuszcze, masło i jaja, — wytwórczość artykułów spożywczych pochodzenia zwierzęcego łatwiej stawała się głównym działem gospodarstwa, aniżeli w krajach znacznie od rynków oddalonych, gdzie od wzmożenia się stanu inwentarza oczekiwano przedewszystkiem korzystnego wpływu na poziom zbiorów zbóż. Wreszcie gwałtowny spadek kosztów przewozu, zapoczątkowany w roku 1870, otworzył dla zamorskiej oraz rosyjskiej produkcji zbożowe rynki europejskie, zredukował ceny zbóż w Europie do poziomu podyktowanego przez niski wkład pracy i kapitału w krajach eksportujących, a w wyniku zmniejszył opłacalność kierunku roślinnego w gospodarstwie rolnem Europy.

W warunkach tych wzmożenie wytwórczości zwierzęcej było niejako wyjściem z trudnej sytuacji, w której znalazło się rolnictwo Europy, wskutek zwiększonego dowozu zbóż wschodnio-europejskich i zamorskich.

Wszelako, aby zaspokoić gwałtownie wzrastające zapotrzebowanie ośrodków konsumcyjnych, musiały dostarczające okręgi uniezależnić się od własnej produkcji pasz zwierzęcych. Dokonało się to bez jakiejkolwiek podstawowej zmiany w użytkowaniu roli, poprostu przez dokupywanie właściwej paszy, zaofiarowywanej po niskich cenach przez państwa rolnicze Europy wschodniej i kraje zamorskie. W ostatnich latach przed wojną wartość importowanych pasz przez państwa Europy, a mianowicie jęczmienia, kukurydzy oraz makuchów, odpowiadała trzem czwartym wartości importowanej przez nie pszenicy.

Krajem, który nie podlegał tym tendencjom ogólno-europejskim, była Anglja; wartość importowanych do niej gotowych produktów zwierzęcych i pochodzenia zwierzęcego była zawsze daleko wyższą aniżeli w innych państwach, przyczem import produktów tych przewyższał również znacznie import pasz.

Podług „Statistical Abstract for the United Kingdom", uzupełnionego statystyką innych państw [1]), w okresie 1909—1913 import do Anglji stosunku do importu dziewięciu państw europejskich wynosił w %%: (import do Anglji, Niemiec, Francji, Holandji, Belgji, Danji, Szwecji, Norwegji i Szwajcarji = 100):

	w imporcie pasz			w imp. produktów zwierz.	
	Anglja	Niemcy		Anglja	Niemcy
jęczmień .	23,7	67,7	mięso wieprzowe .	49,1	18,7
kukurydza .	39,2	15,4	szynki	97,3	—
makuchy .	13,8	35,9	słonina	99,3	0,6
			smalec	37,5	38,7
			mięso wołowe . . .	93,1	5,4
			„ baranie . . .	98,7	0,1
			masło	77,0	18,8
			sery	70,3	12,8

Wynika stąd, że Anglja sprowadzała więcej gotowych produktów, aniżeli wszystkie inne państwa europejskie razem wzięte, kilkakrotnie przewyższając największy ośrodek konsumcyjny Europy, to jest Niemcy. W zestawieniu tem uwydatnia się również zależność pomiędzy importem pasz a importem produktów pochodzenia zwierzęcego.

[1]) Porównaj „Intenationale Tendenzen der Viehwirtschaft", Weltwirtschaftsarchiv, 1927.

Badając przyczyny tego stanu rzeczy, należy nadmienić, że pewne czynniki ograniczyły możliwości rozwojowe angielskiej produkcji hodowlanej.

Do nich należy w pierwszym rzędzie czynnik ogólny, mianowicie gorsza konjunktura dla produkcji rolniczej w ogólności. Bardzo szybki rozwój przemysłu angielskiego, znacznie wzmagając popyt na artykuły zwierzęce, odciągnął równocześnie robotnika, który mógł poświęcić swą pracę na rzecz intensyfikacji produkcji rolniczej. Dzięki wysokim płacom w przemyśle znaczne obszary, które z powodzeniem mogły służyć produkcji paszy treściwej, zamieniono na łąki i pastwiska, a nawet na rezerwaty leśne. Podczas gdy w roku 1875 powierzchnia ziemi ornej wynosiła w Anglji przeszło 44% ziemi użytkowanej przez rolnictwo, to w roku 1925 wynosiła już tylko 31%; w tym samym czasie powierzchnia łąk i pastwisk wzrosła o 13%.

Kurczenie zasobu pracy w rolnictwie, ograniczanie wytwórczości pasz oraz wytwórczości gotowych produktów przyspieszyła konkurencja gospodarstw rolnych zagranicy. Szczególnie sąsiadujące i dobrze sytuowane pod względem komunikacyjnym kraje rolnicze Europy, opłacając niskie ceny za przewóz gotowych produktów do Anglji, nie tylko wpływały hamująco na tamtejszą wytwórczość zwierzęcą, lecz zmniejszały także opłacalność przywozu pasz z dalekich krajów, z uwagi na wysoką w ogólnej kalkulacji pozycję kosztów ich transportu.

Jakim zmianom pod wpływem omówionych czynników wewnętrznych i zewnętrznych ulegał hodowlany warsztat Anglji, zobrazuje podana niżej tablica, w której zestawione są wyniki kilku spisów inwentarza:

Stan inwentarza w Anglji	w r. 1875		w r. 1895		w r. 1910		w r. 1925	
	na 1000 mieszk.	na 1000 ha	na 1000 mieszk.	na 1000 ha	na 1000 mieszk.	na 1000 ha	na 1000 mieszk.	na 1000 ha
Bydło rogate . .	231	473	183	482	172	541	158	591
W tem krowy . .	85	174	72	189	68	213	70	260
Trzoda chlewna .	86	175	83	219	58	181	—	—
Owce i barany . .	1.119	2,300	744	1,960	664	2,080	—	—

Tablica ta uwydatnia tendencje spadku w dziale trzody chlewnej oraz owiec. Chów trzody chlewnej, cechujący prawie wszędzie małe i średnie gospodarstwa wiejskie, nie mógł wznieść się w Anglji do wyższego poziomu, ponieważ nie dopuściła do tego konkurencja ze strony Danji, Stanów Zjednoczonych i Kanady; w pewnym stopniu współdziałał tu fakt, że, dostarczając mleko nieodtłuszczone, gospo-

darstwa angielskie pozbawiały się ważnego środka w karmieniu świń. Natomiast chów owiec i baranów, w miarę jak gałąź ta przechodziła z kierunku produkcji wełny na kierunek mięsny, musiał ograniczać się pod względem ilościowym, również narażony na współzawodnictwo gospodarstw obcych.

Tendencję zwyżkową w stosunku do powierzchni wykazuje bydło rogate. Na ogólny wzrost stanu bydła rogatego wpłynęły głównie wzrost stanu krów mlecznych, oraz jałowizny do dwuch lat.

W zakresie tych dwuch kierunków użytkowania bydła nastąpiło w miarę upływu czasu daleko idące zróżniczkowanie. Wielka własność, w której przeważał kierunek mięsny, musiała wobec rosnącej, masowej ze strony zagranicy podaży mięsa zagranicznego, mięsa niskiej jakości, kalkulującego się po niskich cenach, przechodzić stopniowo do chowu jałowizny i produkcji świeżego mięsa cielęcego, które dzięki swej jakości łatwiej ostawało się wobec obcej konkurencji, osiągając w wielkich centrach konsumcyjnych łatwy zbyt, po cenach wysokich. Natomiast mniejsze gospodarstwa ograniczały się z biegiem czasu do produkcji świeżego mleka oraz śmietanki, jako działu najbardziej rentownego; podług danych oficjalnych w roku 1925 z ogólnej produkcji mleka w Anglji, obliczonej na 1.117 miljonów galonów, trzy czwarte, to jest 888 miljonów galonów, dostarczono konsumentom w formie mleka nieodtłuszczonego i śmietanki, a jedynie mniej niż jedna trzecia została zużytą do produkcji masła i serów.

Obydwa te działy, produkcja świeżego mięsa cielęcego oraz produkcja mleka, były dostatecznie chronione przed zagraniczną konkurencją wysoką jakością wyrobów, nadto trudnościami, które nastręczały się przy przewozie tych artykułów z miejsc odległych.

Wszelako głównym czynnikiem, który zadecydował o przeważającem stanowisku Anglji, jako głównego importera produktów pochodzenia zwierzęcego, jest ogromny wzrost zapotrzebowania szybko rozwijających się ośrodków konsumcyjnych Anglji; i nawet te specjalne działy, jak produkcja mleka i świeżego mięsa, którym poświęciły się angielskie gospodarstwa rolne, nie nadążyły za tempem wzrostu zapotrzebowania.

Z umieszczonej powyżej tablicy wynika, że chociaż stan krów mlecznych w stosunku do 1000 ha w okresie 1875 do 1925, zwiększył się z 174 do 260, to jednak w stosunku do 1000 mieszkańców spadł z 85 na 70. Jak niski jest ten stan zarówno w stosunku do powierzchni jak i w stosunku do ilości mieszkańców, wskazuje porównanie z Niemcami, którzy, lubo sami po wojnie importują znaczne ilości produktów

mleczarskich, to jednak posiadają krów mlecznych 320 na ha, oraz 145 na 1000 mieszkańców (w roku 1925).

W znacznie większym stopniu rosła rozpiętość pomiędzy zapotrzebowaniem Anglji a jej produkcją w innych działach produkcji zwierzęcej. Import produktów zwierzęcych do tego kraju zwiększał się z roku na rok w szybkiem tempie, stanowiąc już w latach przedwojennych 15 do 20% wartości ogólnego importu Anglji.

Import mięsa i produktów mleczarskich do Anglji w okresie 1868-1925[1])
Przeciętnie w 1 roku.

Grupy towarów	1868-1872		1878-1882		1888—1892		1898—1902		1908–1912		1924—1925	
	milj. Ł	%%	milj Ł	%%	milj. Ł	%%	milj. Ł	%%	milj. Ł	%%	milj. Ł	%%
Przyw. ogól.	315,8	100	390,6	100	419,0	100	505.8	100	664,1	100	1,299,1	100
Mięso wszel.	8,5	2,7	22,7	5,8	28,5	6,8	44,3	8,8	47,3	7,1	114,5	8,8
Prod. mlecz.	9,7	3,1	15,7	4,0	19,8	4,7	26,5	5,2	36,5	5,5	66,1	5,1

W rozwoju importu produktów mleczarskich do Anglji, interesuje przedewszystkiem jego szybki i ustawiczny wzrost: wartość roczna importu zwiększyła się z 9,7 miljonów Ł oraz 3,1% ogólnego przywozu w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, do 66,1 miljonów Ł oraz 5,1% ogólnego przywozu w latach powojennych. Niemniej są interesujące tendencje i przesunięcia wśród krajów eksportujących; są one wynikiem półwiekowych zmagań, wobec czego poznanie ich ma szczególnie doniosłe znaczenie dla państw, które uruchomiły po wojnie eksport produktów mleczarskich i dążą do jego rozszerzenia, a ponieważ w rzędzie tych państw znajduje się Polska, omówimy wspomniane tendencje nieco obszerniej; zarazem ponieważ zbyt serów narazie posiada dla nas mniejsze znaczenie, poświęcimy więcej uwagi tendencjom importu masła do Anglji.

Współzawodnictwo na międzynorodowym rynku mleczarskim zaostrza się z każdym rokiem, Państwa rolnicze zwiększają z roku na rok produkcję masła i serów, aby zwiększyć siłę nabywczą wsi; równocześnie usiłują one po zaspokojeniu zapotrzebowania wewnętrznego wywieść nadwyżkę, która w ich bilansie handlowym stanowi poważną pozycję czynną. Z drugiej strony niektóre kraje importujące również dążą do podniesienia własnej wytwórczości, aby ograniczyć przywóz i zmniejszyć sumy wypłacane dotychczas za obce produkty.

---

*) Tablica sporządzona na podstawie danych „Annual Statement of the Trade of the United Kingdom with Foreign Countries and British Possesions".

W walce o rynki zbytu dla wytworów mleczarstwa na pierwszy plan wysuwają się starania o opanowanie rynku angielskiego. Rynek angielski bowiem, utrzymując stosunki handlowe z wszystkiemi okręgami produkcji świata, jest w całem tego słowa znaczeniu rynkiem światowym, który dzięki strukturze gospodarczej kraju i wysokiemu zapotrzebowaniu importuje przeszło 70% produktów mleczarskich, będących w obiegu świata, wykazując przytem tendencję do zwiększania ilości przywożonych.

Do zaostrzenia walki o angielski rynek mleczarski przyczyniły się w dużej mierze tendencje Anglji do samowystarczalności pod względem gospodarczym i wypływające stąd faworyzowanie stosunków handlowych w obrębie imperjum, wobec dokonanego już wysokiego zaangażowania w wywozie do Anglji eksportujących nabiał krajów europejskich.

W zakresie angielskiej polityki imperjalnej znaczne trudności nastręcza tylko rozwiązanie problemów w dziedzinie przemysłowej; niewątpliwie najcięższym z nich jest pogodzenie interesów skazanego na przywóz surowców przemysłu metropolji z budzącym się ruchem przemysłowym kolonij.

Natomiast w zakresie zagadnień rolniczych takich sprzeczności interesów nie ma. Obesłanie rynku angielskiego produktami rolniczemi pochodzenia kolonjalnego wynika z bardziej ugruntowanego w tej dziedzinie podziału pracy w obrębie imperjum i stanowi raczej uzupełnienie dla niewystarczającej angielskiej produkcji rolniczej. Potrzeba uzupełnienia produkcji rolniczej Anglji jest szczególnie wyraźną w dziale produkcji mleczarskiej: wysokie zapotrzebowanie ośrodków konsumcyjnych z jednej strony a zacieśnienie warunków rozwojowych mleczarstwa i wypływające stąd zahamowanie przetwórstwa mlecznego z drugiej strony, skazały Anglję na korzystanie z obcych wytworów mleczarskich.

Pozatem konsumcja mleka nieodtłuszczonego w Anglji, wyliczona na jednego mieszkańca, jest w porównaniu do konsumcji w Stanach Zjednoczonych o połowę, zaś w porównaniu do konsumcji mleka w Szwecji i w Danji — o dwie trzecie niższa; jest więc rzeczą jasną, że nawet silniejszy rozwój hodowli bydła mlecznego, na co się nie zanosi, nie prędko, a prawdopodobnie nigdy, nie osiągnie takich granic, w których rynek wewnętrzny zostałby dostatecznie nasycony mlekiem a wytwórcy zmuszeni do przerabiania nadwyżki mleka na masło i sery, ryzykownego ze względu na konkurencję zagraniczną.

To samo zresztą dotyczy działu mięsnego, w którym wskutek jednostronnej specjalizacji rolnictwa rynek angielski uniezależnia się od konkurencji zagranicznej, gdy chodzi o świeże mięso cielęce, natomiast pozostał nadal w zależności od rynków zagranicznych pod względem importu pozostałych gatunków mięsa.

Wobec takiego stanu rzeczy, dla osiągnięcia samowystarczalności imperjum w zakresie produkcji niektórych gatunków mięsa oraz masła i serów usiłuje się w Anglji drogą propagandy i racjonalnego organizowania produkcji w kolonjach oraz handlu pomiędzy kolonjami a krajem macierzystym wyrobić produktom z Nowej Zelandji, Australji i Kanady wysoką markę na rynku angielskim, aby mogły one wyprzeć z niego towar pochodzący z innych krajów, pozaimperjalnych, o mniejszych walorach jakościowych.

Dotychczasowe wyniki tej akcji wzbudzają obawę w eksportujących krajach europejskich. O ile bowiem angielski rynek mięsny jest jeszcze dziś obsyłany głównie przez państwa nie należące do imperjum, to gdy chodzi o produkty mleczarskie, stanowisko kolonij na rynku angielskim wzmocniło się w ostatnich latach do tego stopnia, że wpływ ich na kształtowanie się cen masła importowanego staje się obecnie decydujący. Wyraźnie obserwowaliśmy to w roku bieżącym, w czerwcu, lipcu i sierpniu, gdy cena masła nowozelandzkiego utrzymała się na rynku angielskim prawie bez przerwy powyżej cen masła duńskiego, posiadającego w tej dziedzinie dotychczas niejako stanowisko monopolowe. Podobne przesunięcia w pozycji rynkowej są w przyszłości tembardziej możliwe, że samo zapotrzebowanie Anglji na masło importowane nie jest stałe, lecz ulega ciągłym wahaniom głównie w kierunku zwyżkowym. I tak, podczas gdy w roku 1907 przy konsumcji masła 15,3 lbs na jednego mieszkańca produkcja krajowa pokryła 4,7 lbs., to w roku 1925 produkcja własna Anglji dostarczyła zaledwie 4,3 lbs., chociaż spożycie w ciągu tego okresu wzrosło i wynosiło w roku 1925 na głowę ludności 16,3 lbs.

We wzrastających corocznie ilościach importowanych do Anglji produktów mleczarskich państwa kolonjalne nie tylko utrzymały swój procentowy udział, innemi słowy nie tylko zachowały tempo wzrostu, lecz znacznie je przekroczyły. W imporcie masła do Anglji przypadała na imperjum w pierwszem 5-cioleciu wieku XX-go 18%, w latach 1912 — 1913 — 21,4%, a w okresie 1925 — 1926 udział państw imperjum wynosił już 46%, co zasługuje tembardziej na uwagę, że w ciągu tego ćwierćwiecza ogólny import masła do Anglji wzrósł z 3,9 miljonów cwts. na 5,9 miljonów cwts. (w r. 1925).

Import masła i serów do Anglji)* *Przeciętnie w 1 roku*

	Masło		Sery	
	1912—1913	1924—1925	1912—1913	1924—1925
Ogółem tysiące cwts.	4072	5570	2303	2993
Nowa Zelandja, Australja, Kanada, Irlandja %	21,4	47,7	81,2	88,0
Danja, Holandja, Szwecja %	53,2	32,5	12,2	5,0
Rosja, Państwa Bałtyckie, Polska %	18,0	8 8	—	—
Argentyna %	1,5	9,2	—	—

Do tak znacznego rozwoju handlu masłem w obrębie imperjum przyczynił się w pewnym stopniu chaos gospodarczy w Rosji Sowieckiej; w czasie wojny i w pierwszych latach po wojnie uniemożliwił on eksport masła rosyjskiego (głównie syberyjskiego), wobec czego na rynku angielskim powstała luka (w roku 1913 udział Rosji w imporcie masła do Anglji wynosił 18%), którą z powodzeniem starały się zapełnić Nowa Zelandja, Australja i Argentyna.

Oprócz Rosji, którą wojenne zdarzenia odsunęły od rynku angielskiego, zmniejszyły w imporcie masła do Anglji swój udział Danja, Holandja i Szwecja. Danja powróciła już wprawdzie do przedwojennych obrotów z Anglją, nie zdołała ona jednak zachować tempa wzrostu w ogólnym imporcie masła, wobec czego udział jej zmniejszył się z 40,8% w okresie 1912 — 1913, do 32,8% w roku 1924, a nawet do 28,3% w roku 1925. Udział Holandji wykazuje w tym samym okresie spadek z 3,3% w latach 1912 — 1913 na 1,3% w roku 1925, Szwecji w tym samym czasie — z 8,2% na 1,1%.

W handlu serem nie zaszły wśród importerów tak poważne przesunięcia jak w handlu masłem. Przed wojną już bowiem Kanada i Nowa Zelandja posiadały na rynku wpływ decydujący, uczestnicząc w ogólnym imporcie serów w przeszło 80%, które po wojnie wzrosły do 90%. Zmienił się jedynie stosunek, w którym obydwa te kraje dzieliły między sobą wwożone do Anglji ilości: przed wojną pierwsze miejsce zajmowała Kanada, dostarczając z ogólnego impor-

*) Tablica sporządzona na podstawie danych „Annual Statement of the Trade of the United Kingdom with Foreign Countries and British Possesions".

tu serów dwie trzecie, podczas gdy w latach dwudziestych bieżącego stulecia udział jej zmniejszył się do jednej trzeciej. W ciągu tego okresu stopniowo opanowywała rynek Nowa Zelandja, doprowadzając swój udział do pięćdziesięciu kilku procentów.

Poznanie tendencyj rozwojowych angielskiego rynku mleczarskiego do roku 1925 mogłoby nasunąć wniosek, że pozycja państw

*Import serów do Anglji *)*

Styczeń — październik	r. 1925	r. 1926	r. 1927
Ogółem ewts.	2.625.175	2,568,375	2,471.886
„ Ł	13.152,493	11,952.898	11,166 222
Udział poszczególnych państw w % % ogólnego importu serów:			
Nowa Zelandja	48,6	54,5	58,9
Kanada	37,1	30,7	24,8
Włochy	5,0	4.7	4,7
Holandja	4,2	5,9	7,4
Australja	2,6	1,8	1,2
Stany Zjednoczone	0,6	0,4	0,5
Inne państwa	1,6	2.1	2,5

imperjalnych w jego aprowidowaniu nie może być zachwianą, że raczej wzmaga się niebezpieczeństwo dalszego rugowania z rynku państw kontynentu europejskiego.

Niewątpliwie wniosek taki będzie słuszny, gdy chodzi o sery. Jedyny z większych eksporterów, który w tej dziedzinie skutecznie opiera się konkurencji ze strony angielskich kolonij jest Holandja. Z pozostałych państw Europy jeszcze Włochy utrzymują się na rynku, nie wykazując jednak tendencji do zwiększenia swego udziału.

Natomiast jeśli chodzi o masło, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że wysoko zaangażowane w jego eksporcie do Anglji — Danja, Holandja i Szwecja dołożą wszelkich starań, by nie stracić najkorzystniejszego rynku zbytu. Również dawniejsi eksporterzy, jak Rosja, dążą usilnie do odzyskania przedwojennej pozycji. Wreszcie na rynku pojawiają się nowi dostawcy, w ich rzędzie państwa bałtyckie i Polska, którzy niewątpliwie czynią wszystko, aby zapewnić sobie należne im miejsce z uwagi na ich rolniczy charakter.

Należy przeto uważać nadchodzące lata za okres, w którym współzawodnictwo na angielskim rynku niezmiernie się wzmoże.

Byłoby przedwczesnem dziś już przewidywać wyniki; jedno jest natomiast pewne: z walki o rynek angielski wyjdą zwycięsko te

*) Na podstawie danych „Trade and Navigation of the United Kingdom".

okręgi produkcji, które zdołają dostarczyć towar wyższej jakości od innych po względnie niskiej cenie, — przyczem, gdy chodzi o jakość, należy przez nią rozumieć jakość towaru, rodzaj opakowania i sposób gatunkowania, zaś pojęcie ceny obejmuje tu, poza właściwą ceną w odniesieniu do jakości w wyżej omówionem znaczeniu, jeszcze warunki płatności. Niezawodnie wielka rola przypadnie, z uwagi na specjalną psychikę angielskiego kupiectwa, również sumienności i akuratności eksporterów.

W kształtowaniu się importu z poszczególnych państw pod wpływem tych czynników nie znajdujemy narazie wyraźnych tendencyj; stwierdzić tylko można, że mniejszym wahaniom podlega ruch przywozu z tych państw, które pomimo wysokich kosztów produkcji, dostawiają na rynek towar wysokiej jakości. Jednakowoż nie można zapoznawać wpływu niższych kosztów produkcji, tem samem niższych cen, na dobre warunki zbytu produkcji i eksportu masła z innych państw. Pod tym względem Rosja i niektóre państwa bałtyckie osiągnęły w ciągu ostatnich lat dość dobre wyniki, przyczem należy jednak zaznaczyć, że jakkolwiek masło dostarczane przez nie nie dorównuje towarowi duńskiemu ani nowo-zelandzkiemu, to nie mniej odpowiada ono naogół wymaganiom rynku angielskiego.

Import masła do Anglji)*

Styczeń — październik		r. 1925	r. 1926	r. 1927
Ogołem	cwts	4.999.572	4,972,541	4,980,518
„	Ł	45,102,760	41,541,012	40,722,420
Udział poszczególnych państw w % % ogólnego importu masła:				
Danja		27,1	32,6	34,2
Nowa Zelandja		22,9	19,6	20,4
Australja		19,8	11,8	8,1
Argentyna		7,6	8,0	6,8
Irlandja		7,1	8,6	10,5
Rosja		5,6	5,1	6,9
Kanada		3,2	1,3	—
Finlandja		2,8	3,2	3,6
Holandja		1,3	2,9	3,2
Szwecja		1,1	2,6	2,9
Francja		0,5	0,6	1,0
Stany Zjednoczone		0,2	0,1	—
Inne państwa		1,2	2,9	2,3

Osiągnięcie wyższości w konkurencji o rynek angielski będzie przeto zależało w grupie państw o wysokiej jakościowo produkcji

*) Na podstawie danych „Trade and Navigation of the United Kingdom".

od wyników prac nad obniżeniem kosztów, zaś w grupie państw o niskich kosztach produkcji od wyników prac nad podniesieniem jakości.

Mając to na uwadze, interesującem będzie zapoznanie się z zaleceniami Ekonomicznego Komitetu Imperjum [1]), omawiającego możliwość poprawy metod w produkcji mleka i masła w kolonjach.

Raport Komitetu zwraca uwagę na możliwość powiększenia produkcji mleka w kolonjach, bez potrzeby powiększania wkładów i bez obawy, że zwiększą się koszty produkcji; drogą do tego może być większe niż dotychczas wykorzystanie obecnych warunków w produkcji pasz. Pozatem należy wszędzie przeprowadzić kontrolę zawartości tłuszczu mlecznego tak, aby umożliwiała ona z jednej strony selekcję krów, z drugiej dawała możność wytwarzania jednolicie dobrego masła. Użytkowanie lepszego bydła, które w celach zarodowych należy sprowadzać z Anglji, organizowanie spółdzielczego wypasu bydła, przeprowadzenie standaryzacji, polepszenie dróg i środków przewozu i t. p., to wszystko ma zapewnić wyższą rentowność wzmożonej hodowli bydła mlecznego. Oczywiście przy dokonywaniu zmian należy zwrócić uwagę na warunki lokalne, w tym kierunku też podaje raport wyczerpujące wyjaśnienia.

Bezpośrednie i praktyczne dla nas znaczenie posiadają umieszczone w raporcie uwagi, dotyczące organizacji zbytu, ze szczególnem uwzględnieniem możliwości większego wykorzystania konjunktury rocznej. Dostawy z Nowej Zelandji ulegają wielkim wahaniom sezonowym; największy wywóz wykazują pierwsze miesiące roku kalendarzowego, ponieważ jest to sezon letni najintensywniejszej w tych krajach produkcji, najniższy zaś wywóz miesiące od lipca do października, w których ilość eksportowego masła wynosi zaledwie jedną dziesiątą ilości wywożonych w styczniu, lutym i marcu. Wynikiem tych wahań w wywozie australijskim i nowo-zelanddzkim są gwałtownie spadające ceny z chwilą znaczniejszego uruchomienia eksportu t. j. w miesiącach zimowych, i naodwrót zwyżkujące ceny w okresie zmniejszania wywozu.

Raport twierdzi, że nie omieszkają z tego korzystać kraje europejskie, przedewszystkiem Danja, które starają się swój eksport masła do Anglji tak nastawić, aby wywozić najwięcej w okresie wysokich cen.

---

[1]) „Report of the Imperial Economic Commitee on Marketing and Preparing for Markets of Foodstuffs producend within the Empire, Dairy produce", London 1926.

Trzy drogi prowadzą do bardziej równomiernego w czasie rozłożenia eksportu masła z kolonij, tem samem do podniesienia rentowności produkcji i eksportu: za najważniejszy środek pod tym względem raport uważa zwiększenie intensywności w zimowem żywieniu bydła mlecznego. Drugim środkiem jest dokonywanie zapasów tak, aby część nadmiernej produkcji znalazła się na rynku w okresie większego popytu i wyższych cen. Konserwację tę należy przeprowadzać nie w Anglji, lecz w krajach eksportujących. Raport podaje, jako uzasadnienie tej tezy, że zatrzymanie zapasów zdala od rynku uniemożliwi dorywczą i szkodliwą niejednokrotnie spekulację, pozatem późniejszy transport, w okresie posezonowym, nie będzie narażony na gwałtowne zmiany warunków atmosferycznych, które dają się odczuć w pierwszych miesiącach roku kalendarzowego. Trzecia faza naprawy dotyczy już wewnętrznego rynku Anglji. Chodzi mianowicie o zmniejszenie rozpiętości pomiędzy cenami hurtowemi a detalicznemi. Raport zwraca uwagę na fakt, że w roku 1925, jak zresztą podobnie i w poprzednich latach, detaliczna cena masła kolonjalnego utrzymała się od października do końca grudnia bez zmian na poziomie 2 s. 1½ d za 1 lbs., pomimo, że w ciągu tego czasu cena hurtowa obniżyła się dość znacznie, z 1 s 11½ d do 1 s 7¼ d, — doprowadzając w grudniu rozpiętość pomiędzy cenami hurtownemi a detalicznemi do 6½ d na 1 lbs. Przyczyną tego jest ożywienie na rynku w okresie przedświątecznym, przyczem równocześnie wzmaga się przywóz masła z kolonji. Raport wyraża przypuszczenie, że gdyby ceny detaliczne szybciej reagowały na zmiany cen hurtowych, mogłaby się zwiększyć konsumcja masła w pierwszym okresie spadku cen hurtowych, nakreślając łagodniejszą linję gwałtownym dotychczas wahaniom cen.

Jasnem jest, że wprowadzenie reform proponowanych przez raport będzie mogło być dokonane zaledwie w ciągu dłuższego okresu czasu. W związku z tem i przekształceniem współczesnych pozycji na angielskim rynku mleczarskim odbywać się może tylko bardzo wolno.

M. O. Grabowski.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPOŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

14. XII. 1927 r. Posiedzenie Sejmiku Związku Spółdzielni Polskich.
15. XII. 1927 r. Ogólne zebranie Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji Pracy.

16. XII. 1927 r. Zebranie plenarne Sejmiku Zw. Spółdzielni Polskich.
20. XII. 1927 r. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie wystawy powszechnej.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

15. XII. 1927 r. Narada w sprawie wysuwanego przez Tow. „Albumina" projekt umowy na plantowanie łubinu.
17. XII. 1927 r. Posiedzenie w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wywozie masła.

Konjunktury cen

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Liczby dotyczące zbiorów 1927 r. są już prawie całkiem ustalone, przynajmniej w przybliżeniu. Dla półkuli północnej brak jeszcze danych dla Rosji i paru mniejszych krajów, których produkcja niema większego znaczenia. Co się tyczy Rosji, to naogół dotąd produkcja jej na rynku zbożowym międzynarodowym nie odgrywa poważniejszego znaczenia i dla oceny jej wagi w poszczególnych latach po wojnie wszechświatowej wystarczają liczby orjentacyjne. Co do półkuli południowej — dla Australji posiadamy już prowizoryczne szacowanie i tylko brak danych dla Argentyny uniemożliwia zrobienie dokładniejszego bilansu zbożowego. Jednakże wiadomości napływające z Argentyny zapowiadają urodzaj dobry mniej więcej na poziomie zeszłorocznego. Ogólny zbiór pszenicy (bez Rosji i Argentyny) w r. 1927 przewyższa zbiór roku ubiegłego, przeciętne zbiory za ostatnie pięciolecie (1921—25) i za pięciolecie przedwojenne (1909—13). W stosunku do zbioru zeszłorocznego przewyżka wynosi około 3%, w stosunku zaś do przeciętnej za ostatnie pięciolecie 7%. Największą przewyżkę daje Ameryka Północna, gdzie zbiory przewyższają produkcję roku ubiegłego (dotąd rekordowego) o 20 miljonów kwintali.

Obecnie po wyjaśnieniu zasadniczych rezultatów żniw bieżącego roku jest możliwem obliczenie przypuszczalnego pokrycia zapotrzebowania wszechświatowego. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie niedawno ogłosił takie obliczenie. Biorąc przedewszystkiem pod uwagę najważniejsze kraje produkujące (Kanadę, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Indje Brytyjskie, Argentynę i Australję), Instytut obliczył dla nich: 1) produkcję 1927 r. dla krajów półkuli południowej — pozostałość zbiorów 1926/27 r.), 2) zapasy wywozowe na początku kampanji 1927/28 r., 3) przewidywane spożycie wewnętrzne w ciągu kampanji 1927/28 r., 4) wywóz uskuteczniony przed 1-szym sierpnia, t. j. początkiem właściwej kampanji zbożowej. Do wywozu według tych obliczeń są następujące ilości:

W Kanadzie	102,2	miljonów kwintali
„ Stanach Zjednoczonych	63,1	„ „
„ Indjach Brytyjskich .	0,7	„ „
„ Argentynie	12,5	„ „
„ Australji	7,6	„ „
Razem	186,1	miljonów kwintali

Do tego dodaje Instytut wywóz z krajów, dla których dane są mniej ścisłe (Rosja, kraje naddunajskie i bałkańskie, Alger), w wysokości 15 miljonów kwintali oraz ilości możliwe do wywozu z nowych zbiorów w Argentynie i Australji w przypuszczalnej wysokości 60 miljonów kwintali.

Cały rozporządzalny zapas eksportowy Instytut szacuje na 260 miljonów kwintali. Ponieważ zaś potrzeby krajów importujących zboże Instytut oblicza na 210 mil-

jonów kwintali, jasnem jest, że zbiory 1927 roku wystarczą na pokrycie zapotrzebowania spożywców oraz utworzenie rezerw zbożowych na następny rok 1928/29. Ponieważ z drugiej strony najwyższa granica importu wszechświatowego dla krajów sprowadzających pszenicę wynosiła 227 miljonów kwintali, należy przypuszczać, że określone na 1927/28 rok zapotrzebowanie nie odbiegnie daleko od rzeczywistości. Taki stan zapasów zboża powinien oddziaływać w kierunku zniżki cen na pszenicę, jednakże ciągłe zapotrzebowanie zboża do Europy w ilościach poważnych oraz starania organizacyj handlu zbożem podtrzymują poziom cen na pszenicę.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w dolarach:

Okres	Chicago	New York	Liverpool	Berlin
24/X— 29/X	4,60	5,07	5,59	5,87
31/X— 5/XI	4,64	5,18	5,51	5,79
7/XI—12/XI	4,70	5,22	5,52	5,76
14/XI—19/XI	4,81	5,29	5,53	5,80
21/XI—26/XI	4,83	5,33	5,61	5,83
28/XI— 3 XII	4,86	5,44	5,76	5,77
5/XII—10/XII	4,92	5,44	5,76	5,66
12/XII—17/XII	4,72	5,29	—	5,57

Tylko Berliński (t. j. wewnętrzny niemiecki) rynek zbożowy wykazuje lekkie tendencje zniżkowe.

Produkcja światowa żyta w r. 1927 również jest większa od produkcji w r. 1926 prawie o 14% i od przeciętnej za ostatnie pięciolecie (1921—25) prawie o 5%, natomiast niższa od przeciętnej przedwojennej (1909—13).

Import żyta do krajów przywożących je kształtuje się tak jak dla pszenicy w spotęgowanej ilości. Podtrzymuje to stałą tendencję w cenach żyta na rynkach wszechświatowych.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago	New York	Berlin
24/X—29/X	4,07	4,37	5,92
31/X— 5/XI	4,09	4,41	5,61
7/XI—12/XI	4,09	4,57	5,66
14/XI—19/XI	4,35	4,73	5,79
21/XI—26/XI	4,35	4,73	5,76
28 XI— 3/XII	4,36	4,90	5,73
5 XII—10/XII	4,41	4,90	5,69
12/XII—17/XII	4,32	4,86	5,63

Dla Polski również już posiadamy ostateczne obliczenie produkcji 1927 roku.

Cała produkcja w Polsce wynosi:

Nazwa zboża	Tysiące kwintali (= 100 kg)	
	r. 1927	r. 1926
Pszenica	14759	12814
Żyto	56884	50114
Jęczmień	16341	15546
Owies	33900	30498

W stosunku do zbiorów r. 1926 oraz przeciętnych za ostatnie pięciolecie (1922—1926) i pięciolecie przedwojenne wynosi to:

	W stosunku do zbiorów		
	1926 r. %	1922-26 r. %	1909-13 r. %
Pszenica	115	118	88
Żyto	114	108	100
Jęczmień	105	110	110
Owies	111	114	121

Zbiory należą raczej do średnich, dla pszenicy i częściowo owsa trochę wyżej, niż średnich.

Obliczając: 1) produkcję każdego zboża, 2) ilości potrzebne na wysiew, 3) remanenty z lat poprzednich, otrzymujemy rozporządzalny zapas, a mianowicie:

	Tysiące kwintali (=100 kg)			
	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Produkcja 1927 r.	14759	56884	16341	33900
Remanent 1926/27 **(przypuszczalny)**	500	500	—	—
Wysiew	2048	8842	2227	4734
Rozporządzalny zapas	13211	48542	14114	29166

Dla dalszego rachunku: ogólnego spożycia i ewentualnych ilości na wywóz musimy określić przeciętne roczne spożycie na głowę.

W latach poprzednich wynosiło ono:

R o k	Pszenica	Żyto	Chlebowe razem	Jęczmień	Owies
1922/23	38	150	188	38	74
1923/24	42	165	207	48	104
1924/25	48	113	161	32	74
1925/26	42	169	211	43	91
1926/27	43	151	194	43	90
przec. 1922/23—1926/27	43	150	193	41	87
przec. 1908/9 — 1912/13	66	138	204	39	84

Opierając się na tem zestawieniu, możemy przyjąć, że przypuszczalne spożycie roczne na głowę może wynieść pszenicy — 43—45 kg., żyta 160—165 kg., jęczmienia

43—45 kg. i owsa 90—100 kg. Uwzględniamy tu coroczną tendencję wzrostu spożycia na głowę, która się ujawnia po wojnie. Ludność Polski przyjmujemy w wysokości 30 miljonów.

W takim razie ogólne spożycie wewnętrzne Polski wyniesie:

pszenicy	12900	— 13500	tysięcy kwintali (= 100 kg.)
żyta	48000	— 49500	" " "
jęczmienia	12900	— 13500	" " "
owsa	27000	— 30000	" " "

Z powyższego wraz z tabelką stwierdzającą ilości rozporządzalne wynika, że tylko pod względem jęczmienia rozporządzamy wyraźną nadwyżką eksportową w ilości 700 tysięcy do 1 miljona kwintali. Pozostałych zbóż mogą być pewne iolści na wywóz, ale może ich nie być.

Ceny na polskim rynku zbożowym kształtowały się w związku z sytuacją na zapotrzebowania wewnątrz kraju i stanem na rynkach zagranicznych w sposób następujący:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
24/X—29/X	50,50	5,67	47,00	5,28
31/X— 5/XI	49,25	5,53	46,75	5,25
7/XI—12/XI	49,30	5,54	46,75	5,25
14/XI—19/XI	50,05	5,62	46,75	5,25
21/XI—26/XI	49,15	5,52	47,00	5,28
28/XI— 3/XII	51,40	5,78	47,50	5,34
5/XII—10/XII	51,15	5,75	47,30	5,32
12/XII—17/XII	51,05	5,74	46,95	5,28

W cenach pszenicy nie widzimy prawie ruchu.

Analogicznie zachowuje się i żyto.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
24/X—29/X	40,45	4,55	38,10	4,28
31/X— 5/XI	39,95	4,49	38,50	4,33
7/XI—12/XI	40,80	4,58	38,50	4,33
14/XI—19/XI	41,00	4,61	38,75	4,35
21/XI—26/XI	40,90	4,60	39,00	4,38
28/XI— 3/XII	40,35	4,53	39,50	4,44
5/XII—10/XII	39,30	4,42	39,30	4,42
12/XII—17/XII	39,75	4,47	39,00	4,38

Ceny pszenicy w Polsce stoją powyżej cen na giełdach amerykańskich i na giełdzie warszawskiej powyżej nawet berlińskich.

Ceny jęczmienia i owsa, oprócz powolnej lecz stałej zwyżki dla tego ostatniego na giełdach amerykańskich, większych zmian nie wykazują.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
24/X—29/X	4,77	5,81	4,26	3,46	5,05
31/X— 5/XI	4,66	5,79	4,27	3,58	4,87
7/XI—12/XI	4,72	5,78	4,14	3,61	4,85
14/XI—19/XI	4,65	5,77	4,12	3,56	4,94
21/XI—26/XI	4,69	5,77	4,08	3,67	4,97
28/XI— 3/XII	4,71	5,79	4,08	3,76	4,93
5/XII—10/XII	4,82	5,82	4,17	3,90	4,92
12/XII—17/XII	4,69	5,81	4,16	3,93	4,83

Wogóle w najbliższym czasie nie należy się spodziewać poważniejszych zmian na rynku zbożowym.

Edward Szturm de Sztrem.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dn. 6 b. m. do dn. 22 z. m., na giełdzie dewizowej obroty nadal były niewielkie. Dopiero w ostatnich dniach okresu sprawozdawczego dało się zauważyć stopniowe zwiększenie się obrotu dewizami. Zapotrzebowanie pokrywane było przez Bank Polski przy coraz to większym współudziale banków prywatnych. Kursy dewiz wykazywały nieznaczne wahania. New-York notowano w omawianym czasokresie bez zmian po 8.90, Londyn w granicach 43.51—43.53½, Szwajcarję 171.97—172.20, Wiedeń w granicach 125.67½—125.97. W obrotach międzybankowych notowano Gdańsk w granicach 174.02—174.12½ oraz Berlin 212.80—213.18.

Dolar w prywatnych obrotach kształtował się 8.88½—8.88¾, a Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy. Giełda notowała dolary gotówkowe bez zmian po 8.88. Złotowe tranzakcje bardzo nieliczne i nieznaczne. Notowano złoto w żądaniu w granicach 4.73—4.69 przy tendencji wybitnie zniżkowej i bez odbiorców.

Stan rachunków Banku Polskiego na 10 z. m. wykazuje w porównaniu ze stanem na 30 listopada zwiększenie się rezerwy Banku w kruszcu, dewizach i walutach o 15,74 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 3,5 milj. W pozycji natychmiast płatne zobowiązanie rachunek wymiany biletów państwowych, powstały w związku z wykonywaniem planu stablizacyjnego, zmniejszył się w porównaniu ze stanem z 30 listopada o sumę 12 milj. i wynosił 18 milj. zł. Obieg biletów bankowych wynosił 940.385 milj. zł.

Na giełdzie papierów o stałem oprocentowaniu w omawianym okresie zwyżkowały 8% listy zast. złotowe Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie osiągając kurs 83 zł. Papiery banków państwowych utrzymały się na poprzednim poziomie bez wahań. Mianowicie giełda warszawska notowała 8% listy zast. Banku Gosp. Kraj. oraz 8% obligacje komunalne tegoż banku po 92,5% ich wartości nominalnej, zaś 8% listy zast. Państw. Banku Rolnego po 93%. Giełda warszawska w omawianym okresie zanotowała raz jeden 8% listy zast. Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie po kursie 92.

Na giełdzie poznańskiej 8% dolarowe listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kred. utrzymały się bez zmiany na poziomie 92.75% swej wartości nominalnej. W wykonaniu

uchwał, t. zw. komitetu państwowego funduszu kredytowego, dotyczących długoterminowego kredytu rolnego, Bank Polski, występujący jako administrator tego funduszu, skupuje listy zastawne bezpośrednio od towarzystw emisyjnych z zupełnem pominięciem giełdy. Według informacyj podanych przez Ajencję Wschodnią do dn. 21 z. m. włącznie Bank Polski zakupił już za 2.870.500 zł. nom. listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie (za pośrednictwem Banku Ziemiańskiego) i za 13.400 dolarów nom. 8% dolarowych listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego. W najbliższych dniach Bank Polski ma zakupić większą partję listów zastawnych Państw. Banku Rolnego i Banku Gospod. Kraj.

Tymczasowe zasady udzielania pożyczek na cele związane z rybactwem.
1. W sprawie postępowania i zachowania formalności przy udzielaniu przez Państwowy Bank Rolny pożyczek na cele, związane z rybactwem, oraz w sprawie nadzoru nad zużyciem tychże pożyczek, obowiązują zasady ogólne o udzielaniu pożyczek na podniesienie wytwórczości zwierzęcej (Nr. 1596-R-III. z dnia 30. IX. 1926 r.) z tem jednakże zastrzeżeniem, że niniejsze zasady czego innego nie postanawiają.

2. Pożyczki na cele związane z rybactwem udzielone będą: a) na przeciąg do lat 10 — na wszelkie inwestycje i środki lokomocji z wyjątkiem osobno wymienionych; b) do lat 4 — na zakup ryb obsadowych dla jezior i rzek; c) do lat 3 — na kapitał obrotowy; d) do lat 2 — na zakup sieci i innych narzędzi rybackich, uprawę i nawożenie stawów, oraz na inne cele niewspomniane w niniejszym ustępie; e) do 1 roku — na zakup pasz dla ryb.

Udzielanie pożyczek na terminy dłuższe dopuszczalne jest w każdym poszczególnym wypadku, jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa.

3. Oprocentowanie pożyczek wraz z dodatkiem administracyjnym wynosić ma dla pożyczek na kapitał obrotowy — 5%, dla wszelkich innych, z wyjątkiem wymienionych w p. 4 — 4%. — Wysokość dodatku administracyjnego określa się na 2% przy pożyczkach na kapitał obrotowy, 1% przy innych pożyczkach. Dodatek administracyjny w powyższej wysokości będzie pobierany również od pożyczek bezprocentowych.

4. Bezprocentowe pożyczki mogą być udzielone na: a) nabycie i budowę morskich statków i łodzi rybackich, b) nabycie i wyrób narzędzi i materjałów rybackich, c) budowę zakładów produkcji ryb obsadowych, d) doświadczalnictwo rybackie, e) urządzanie wystaw, przeglądów i pokazów, f) popieranie zawodowych wydawnictw z zakresu rybactwa.

5. Do podań, dotyczących pożyczek na cele rybactwa winna być dołączona opinja:

I. na obszarze województw zachodnich:

a) właściwej Izby Rolniczej, odnośnie do pożyczek na cele związane z rybołówstwem słodkowodnem,
b) Morskiego Urzędu Rybackiego odnośnie do pożyczek związanych z rybołówstwem morskiem;

II. na obszarze województw południowych:

a) Sekcji Rybackiej Związku Ziemian w Bielsku, względnie Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, o ile chodzi o gospodarstwa stawowe,
b) Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, o ile chodzi o rzeczne gospodarstwa rybne,

III. na obszarze województw środkowych i wschodnich:

Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i Wydziału Rybackiego C. T. R.

6. Do podania o pożyczkę winien być dołączony wypełniony kwestjonarjusz według wzoru ustalonego przez Państwowy Bank Rolny, a zawierający wiadomości,

dotyczące osoby, ubiegającej się o pożyczkę, i jej stosunków gospodarczych i majątkowych. Prawdziwość danych, wymienionych w kwestjonarjuszu powinna być stwierdzona przez właściwy urząd gminny (magistrat).

7. Pożyczki na cele związane z rybołówstwem morskiem mogą być udzielane w gotówce, jak i w naturze, w postaci narzędzi rybackich, oraz artykułów i materjałów niezbędnych dla rybołówstwa. — Udzielanie pożyczek w naturze odbywa się przez Morski Urząd Rybacki przy zachowaniu formalności, ustalonych przez Państwowy Bank Rolny.

W sprawach pożyczek dla rybactwa na obszarze województw środkowych i wschodnich należy przesyłać podania w sprawach rybołówstwa rzecznego i jeziorowego do Towarzystwa Rybackiego w Warszawie, ul. Puławska 83; w sprawach dotyczących gospodarstwa stawowego do Wydziału Rybackiego C. T. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

B. Podatki:

Podatek przemysłowy. Ministerstwo Skarbu rozesłało do izb skarbowych i woj. śląskiego w Katowicach okólnik następujący:

W okręgach poszczególnych urzędów skarbowych nagromadziły się znaczne zaległości podatku przemysłowego od obrotu, których zlikwidowanie nawet w granicach kompetencji izb skarbowych i urzędów skarbowych, zakreślonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 20 czerwca r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 588), często nie da się osiągnąć bez naruszenia równowagi gospodarczej płatników.

W celu zatem ułatwienia spłaty powyższych zaległości płatników, którzy złożą należycie uzasadnione podania indywidualne, a co do których niewątpliwie stwierdzone będzie, że zachodzi konieczność udzielenia im dalej idących ulg do zakreślonych w wyżej powołanem rozporządzeniu, zarządza się, co następuje:

1. Upoważnia się urzędy skarbowe do rozkładania na raty, w granicach do końca bieżącego okresu budżetowego, t. j. do 31 marca 1928 r., zaległości podatku przemysłowego od obrotu bez ograniczenia kwoty, nie przewyższających jednak w łącznej sumie (wraz z dodatkami samorządowemi) 100% rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy.

Wnioski o rozłożenie na raty do wymienionego terminu zaległości ponad 100% rocznego przypisu urzędy skarbowe winny przedstawiać do decyzji właściwych izb skarbowych.

2. Upoważnia się izby skarbowe do rozkładania na raty w granicach do 1 października 1928 roku zaległości podatku przemysłowego od obrotu, wynoszących ponad 100% rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy, jednak nie przewyższających sumy 30.000 złotych.

Dostarczanie środków przewozowych na rzecz wojska. W Nr. 102 „Dziennika Ustaw z z. r. poz. 883 zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 12. XI. 1927 r. „o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju“, którego ważniejsze postanowienia podajemy:

1. Obowiązkowi podlegają właściciele środków przewozowych, za które uważa się m. in.: wozy z zaprzęgiem zwierzęcym, zwierzęta z uprzężą pociągową, zwierzęta wierzchowe i juczne z rzędem.

2. Do korzystania ze środków przewozowych uprawnione są oddziały wojskowe na podstawie dokumentu marszowego, tudzież poszczególne osoby, pełniące czynną służbę wojskową, na podstawie pisemnego rozkazu wyjazdu, o ile na wspomnianych dokumentach uwidocznione jest odpowiednie uprawnienie.

3. Obowiązek dostarczenia środków przewozowych nakładany jest kolejno, równomiernie i z uwzględnieniem stosunków gospodarczych i zawodowych, **w szczególności zaś przy uwzględnieniu ilości środków przewozowych, znajdujących się we władaniu poszczególnych osób.** Środków przewozowych nie można żądać od osób, zamieszkałych w odległości większej niż 10 klm. od miejsca, do którego dany środek przewozowy ma być dostarczony, o ile wyjątkowe względy nie nakażą przekroczenia tej odległości.

4. W razie potrzeby urzędy gminne lub w niecierpiących zwłoki wypadkach sołtysi wydają odpowiednie nakazy na dostarczenie środków przewozowych na zasadzie zapotrzebowania p. Ministra Spraw Wojskowych lub władz wojskowych przez niego upoważnionych.

5. Za dostarczenie środka przewozowego należy się wynagrodzenie wedle rzeczywistych kosztów utrzymania i obsługi przez okres czasu, potrzebny dla spełnienia obowiązku świadczenia. Stawki wynagrodzenia ustalane są corocznie z uwzględnieniem wymienionych wyżej warunków przez p. wojewodę.

6. Nie mogą być przedmiotem świadczeń m. in.: a) ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej tudzież ogiery i klacze innych ras fzjologcznie czystego pochodzena, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa; b) ogiery posiadające świadectwo uznania i klacze zarodowe w warunkach, wymieniony w art. 5 ustawy z 23 stycznia 1925 r. o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych; c) klacze wysokożrebne oraz klacze ze źrebiętami ssącemi w okresie 2-ch miesięy.

7. Niewykonanie obowiązku dostarczenia środka przewozowego choćby z niedbalstwa, jest karane grzywną do wysokości 400 zł. lub też aresztem do 4-ch tygodni, albo obu karami łącznie, o ile czyn niema cech przestępstwa, zagrożonego karą surowszą.

C. Spółdzielczość:

Sejmik Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie. Dorocznym zwyczajem odbył się w dniach 15-go i 16-go grudnia r. z. Sejmik (Walne Zgromadzenie Uczestników) Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, w sali Towarzystwa Wioślarskiego, przy ulicy Foksal Nr. 19.

Na Sejmiku tym zostały wygłoszone następujące referaty sprawozdawcze: ogólny z działalności Związku przez dyr. A. Kleniewskiego, z działu rolniczo-handlowego przez dyr. J. Szmydta, z działu spółdzielni kredytowych przez J. Boguszewskiego, z działalności Sekretarjatu Handlowego Związku Spółdzielni Polskich przez P. Gabszewicza, z działalności Banku Związku Spółek Zarobkowych przez dyr. Stan. Kucharskiego, z działu spółdzielni mleczarskich przez G. J. Piętkę, oraz referaty treści ogólnej: pogląd na działalność i zadania spółdzielczości złączonej w Unji Związków Spółdzielczych przez Ks. Patrona St. Adamskiego, ujęcie i centralizacja ruchu inkasowego, przekazowego i czekowego przez dyr. S. Kucharskiego, znaczenie spółdzielczości mleczarskiej dla rozwoju gospodarczego Polski przez inż. W. Rossochackiego, współpraca zawodowych organizacyj rolniczych ze spółdzielniami przez J. Gościckiego b. Ministra Rolnictwa, polska pożyczka stabilizacyjna przez W. Kuczewskiego, Generalnego Sekretarza U. Z. S.

Doroczny Sejmik był przeglądem działalości spółdzielni związkowych.

Związek Spółdzielni Polskich, jako związek rewizyjny zrzesza spółdzielnie kredytowe, rolniczo-handlowe, mieszkaniowe, mleczarskie i inne wytwórcze, jak: piekarnie, masarnie, rzeźnie i t. d.

W chwili obecnej Związek liczy: 263 spółdzielnie kredytowe, 43 spółdzielnie holniczo-handlowe, 58 spółdzielni mleczarskich i 18 różnych; razem 382 spółdzielnie.

Sprawozdanie Związku za rok 1926 wykazuje, że bilans wszystkich spółdzielni związkowych zamyka się sumą zł. 42.700.000.— Na koniec 1926 roku Związek liczył 323 spółdzielnie, z liczbą członków 104.542, reprezentujących kapitał udziałowy w sumie zł. 5.200.000.— Uwzględniając zaś rezerwy, otrzymamy łączną sumę kapitałów własnych wszystkich spółdzielni w kwocie 7.700.000.—

Wiele spółdzielni posiada własne nieruchomości, które figurują w bilansie na sumę zł. 3.800.000.— Spółdzielnie, nabywając nieruchomości w okresie dewaluacji marki polskiej, uchroniły kapitały własne i obce (wkłady) od zniszczenia i to im pozwoliło na wyższe przerachowanie zobowiązań przedwojennych, niż w bankach akcyjnych.

Na koniec roku 1926 Związek liczył 251 spółdzielni kredytowych. Spółdzielnie te są rozproszone na całym obszarze b. Kongresówki i Kresów wschodnich. Najgęściej rozsiedlone są spółdzielnie kredytowe w woj. Łódzkiem, Kieleckiem, a najmniej spółdzielni liczą Kresy Wschodnie. Spółdzielnie kredytowe liczyły z końcem roku 1926 — 83.979 członków i posiadały kapitał udziałowy w sumie zł. 4.822.044.—, z czego na jedną spółdzielnię przypada zł. 24.110.— W dniu 31/X r. b. kapitał udziałowy wzrósł do sumy zł. 7.324.329.— Na kapitał obrotowy spółdzielni kredytowych składają się: udziały, rezerwy, wkłady i kredyty bankowe. Spółdzielnie, które nie posiadają wystarczających kapitałów własnych i wkładów, uciekają się do pomocy kredytów bankowych. Spółdzielnie kresowe, które pracują w warunkach najniższej w Polsce kapitalizacji, musiały silniej niż inne spółdzielnie zasilać swoje kapitały obrotowe kredytami bankowemi. Spółdzielnie korzystają z kredytów w następujących instytucjach bankowych: w Banku Związku Spółek Zarobkowych, w Pocztowej Kasie Oszczędności, w Banku Polskim, w Państwowym Banku Rolnym za pośrednictwem Związku.

Spółdzielnie udzielają kredytu swoim członkom w postaci dyskonta weksli, otwartego kredytu i innej. Na koniec roku 1926 stan udzielonych pożyczek wynosił zł. 24.581.196.—, przeciętnie na jedną spółdzielnię przypadało zł. 122.906.— Na 31/X r. b. suma udzielonych pożyczek wzrosła do 44.579.531.— Oprócz tego spółdzielnie załatwiają operacje inkasowe, udzielają gwarancyj za członków na podstawie uzyskanych koncesyj bankowych, a niektóre wykonują czynności z tytułu zastępstwa Banku Polskiego.

Wkłady na koniec roku 1926 w spółdzielniach kredytowych wynosiły złotych 18.341.527.— a na 31/X r. b. zł. 27.162.844.— Wymowny wzrost wkładów świadczy o rosnącem zaufaniu do waluty krajowej i o wzroście zmysłu oszczędnościowego.

Wkłady dla spółdzielni kredytowych stanowią najważniejsze źródło kapitału obrotowego i pozwalają uniezależnić się od kredytów bankowych. Najwięcej wkładów zgromadziły spółdzielnie woj. Łódzkiego i Warszawskiego, najmniej spółdzielnie województw wschodnich. Przeciętnie na jedną spółdzielnię przypadało wkładów zł. 91.708.—

Związek Spółdzielni Polskich jest członkiem najsilniejszego w Polsce zrzeszenia spółdzielczego — Unji Związków Spółdzielczych z siedzibą w Poznaniu, którego Sekretarjat Generalny mieści się w Warszawie, przy ul. Jasnej 8. Centralą finansową U. Z. S. a także spółdzielni związkowych jest Bank Związku Spółek Zarobkowych.

D. Ustawodawstwo:

Nowe prawo łowieckie. Wojna i jej następstwa, do których w pierwszym rzędzie należało rozwielmożnione kłusownictwo, zadało straszliwy cios naszemu łowiectwu. Niejednolite prawodawstwo myśliwskie uniemożliwiło ochronę ginącego zwierzostanu.

Nowe prawo łowieckie (Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. D. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) rozpoczyna nową epokę w dziejach polskiego myśliwstwa. Tworzy ono 100 hektarowe obwody łowieckie, jako minimalną przestrzeń terenu, na której wolno polować. Ustanawia 6 letni termin dzierżawy polowania, jako

minimum czasu, niezbędnego do zaprowadzenia prawidłowej gospodarki leśnej. Określa wymagania konieczne do otrzymania karty łowieckiej, mające na celu ograniczenie ilości nieprawidłowych myśliwych.

Ochrona polowania ujęta jest w nowem prawie łowieckiem w szeregu doniosłych punktów, normujących sprawę ochrony przyrody zgodnie z nowoczesnemi zdobyczami nauk przyrodniczych. Trucizna jest bezwzględnie zakazana, nawet w stosunku do drapieżników. Ograniczone jest również używanie wszelkich przyrządów raniących i kaleczących drapieżniki: wolno je chwytać albo w przyrządy zabijające, albo też żywcem. Wnyki, samostrzały, doły-ostrokoły i t. p. są bezwzględnie zabronione.

Całkowitej ochronie podlegają żubry, bobry, kozice, świstaki, samice i cielęta łosia, jelenia, daniela, kozy i koźlęta sarny, niedźwiedzie od niedźwiedziątek, głuszyce, bażancice, czarne bociany oraz cieciorki (z wyj. województw płn.-wschodnich).

Minister Rolnictwa mieć będzie możność wprowadzać dodatkowe czasy ochronne. W pierwszym roku ochrona całkowita obejmie łosia, dropia i ginącą w naszych lasach bezlitośnie dotąd tępioną wiewiórkę.

Ważną zdobyczą dla szerokich mas włościaństwa jest rozdział nowego prawa łowieckiego, mówiący o wynagradzaniu szkód łowieckich i o ochronie od tych szkód. Szkody wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją stałą ostoję, lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę. Spory rozstrzygane są przez sądy rozjemcze.

Surowe postanowienia karne dają mocną wiarę, iż nowe prawo łowieckie odrodzi nasze ginące zwierzostany. Wnykartswo np. karane jest grzywną do pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu tygodni. Bardzo surowo karany jest handel nielegalny zwierzyną, która ponadto konfiskowana będzie na rzecz zakładów dobroczynnych. Kara będzie wymierzana w podwójnej wysokości w razie popełnienia przekroczenia przez osobę, której powierzono nadzór nad przestrzeganiem przepisów łowieckich lub też przez osobę, która obowiązana jest do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem. Kary będą niezwłoczne, administracyjne.

Zaprzysiężona straż łowiecka będzie miała prawo zatrzymywania osób dopuszczających się przestępstw łowieckich oraz zabierania broni celem przekazania najbliższemu posterunkowi policji.

Do dnia 1 marca 1928 r. wolno będzie polować tam, gdzie było wolno polować dotąd. Jednak przed dniem 1 lutego należy rozpocząć zgłaszanie w starostwach obwodów łowieckich. Jeżeli teren jest dzierżawiony, to wolno będzie na nim polować aż do czasu wygaśnięcia dzierżawy. Obecne karty łowieckie ważne będą aż do wyjścia nowych, t. j. do dnia 1 marca 1928 r.

Wartość drzewostanów przy znoszeniu służebności w trybie przymusowym ustala rozp. Ministra Reform Rolnych z dn. 9. XI. r. b. Wobec tego wartość pieniężną drzewostanów wysokopiennych starszych od lat 20 oraz drzewostanów odroślowych, przypadających do wydzielenia, jako równowartość znoszonych służebności ustala się na podstawie cen sortymentów użytkowych i opałowych, jakie możnaby otrzymać z danego drzewostanu. Masę drzewną poszczególnych sortymentów określa się przy pomocy powierzchni próbnych których obszar nie może być mniejszy od 2% powierzchni drzewostanu.

Wielkość powierzchni próbnej w drzewostanach wysokopiennych starszych od lat 20 nie może być mniejszą od 0,5 ha, zaś w drzewostanach młodyszych — od 0,01 do 0,5 ha, w zależności od ich wieku.

Wartość drzewostanów wysokopiennych, których wiek nie przekracza 20 lat, ustala się na podstawie wartości użytkowej, jaką miałyby te drzewostany w wieku lat 21, przyjmując zasadę, że zwiększenie się wartości drzewostanów młodszych stoi w stosunku prostym do ich wieku.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Zwalczanie chorób roślin i tępienie chwastów normuje rozp. Prezydenta z dnia 19. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 108, poz. 922).

Państwowemu Banku Rolnemu likwidację spraw insytucyj osadniczych i finansowych powierza rozp. Prezydenta z dn. 19. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 109, poz. 924).

O znakowaniu mięsa, przeznaczonego do wywozu do Szwecji ogłoszono rozp. Min. Roln. z dn. 4. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 109, poz. 927).

W sprawie kredytu ulgowego Min. Ref. Rolnych wydało rozp. z dn. 15. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 109, poz. 928).

O lichwie pieniężnej ogłoszono rozp. Min.: Sk. i Sprawiedl. z dn. 26. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 109, poz. 932).

Prawo łowieckie normuje rozp. Prezydenta z dn. 3. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 110, poz. 934).

Kolejową taryfę towarową uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 5. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 110, poz. 938).

Wartość drzewostanów przy znoszeniu służebności w trybie przymusowym ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 9. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 111, poz. 940).

Zwrot ceł przy wywozie żelazocjanków, błękitów oraz ługu potasowego zarządza rozp Min.: Sk., Prze. i H., oraz Roln. z dn. 26. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 111, poz. 941).

W sprawie izb przemysłowo-handlowych ogłoszono rozp. Min. Prz. i H. z dn. 30 XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 111, poz. 945).

Pomoc państwową na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych normuje rozp. Nr. 4 Min. Roln. Publ. z dn. 30. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 11!, poz. 946).

O statutach, dotyczących publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych ogłoszono rozp. Min. Rob. Publ., Sk., Spr. Wewn. i Roln. z dn. 21. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 112, poz. 950).

Towarową taryfę kolejową zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 6. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 112, poz. 953).

E. Polityka handlowa:

Ceny otrąb. Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 26 października 1927 r. został uruchomiony w okresie do dn. 31 stycznia 1928 r. bezcłowy wywóz z Polski otrąb żytnich i pszennych w ramach kontyngentu 30.000 tonn, przyczem młyny, które biorą udział w powyższym kontyngencie, składają Ministerstwu Skarbu zobowiązanie, że w okresie trwania kontyngentu będą sprzedawały rolnikom otręby żytnie i pszenne po cenach, które nie przekroczą 62½% każdorazowej ceny żyta.

Komunikując nam o powyższem, Ministerstwo prosi o specjalne zwrócenie uwagi na stopień zaofiarowania w bieżącym okresie otrąb żytnich i pszennych na rynku krajowym; gdyby zaś do Zw. Polsk. Org. Roln. dostały się pisemne dowody, że dany młyn handlowy, korzystający z bezcłowego wywozu zagranicę otrąb, odmawia rolnikom sprzedaży powyższego artykułu po cenach, odpowiadających 62½% każdorazowej ceny żyta, Ministerstwo prosi o przesyłanie powyższych dowodów Ministerstwu celem wszczęcia przeciwko winnemu młynowi odpowiedniej akcji.

Obroty zbożowe w porcie Tczewskim.

W ubiegłym roku gospodarczym przewieziono Wisłą przez Tczew z Polski do Gdańska w tonnach:

w tonnach	pszenica	żyto	jęczmień	owies	Razem
wrzesień 1926	270	4,067	1,716	151	6,204
październik	593	2,757	3,399	100	6,849
listopad	225	889	1,850	3	2,967
grudzień	91	87	188	—	366
styczeń 1927	—	—	—	—	—
luty	—	—	—	—	—
marzec	—	—	150	—	150
kwiecień	—	—	15	—	15
maj	—	—	95	—	95
czerwiec	—	—	—	—	—
lipiec	—	—	—	—	—
sierpień	—	—	—	—	—
ogółem	1.179	7.800	7.413	254	16,646

W tym samym okresie przeszło Wisłą przez Tczew z Gdańska do Polski tonn:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	Razem
wrzesień 1926	—	—	—	—	—
październik	—	—	—	—	—
listopad	—	—	—	—	—
grudzień	—	—	—	—	—
styczeń 1927	—	—	—	—	—
luty	—	—	—	—	—
marzec	1,473	—	—	—	1,473
kwiecień	7.356	990	—	148	8,494
maj	11,333	6,288	—	450	18.071
czerwiec	4,887	7,948	—	170	13,005
lipiec	1.622	1,943	—	63	3.628
sierpień	962	—	—	—	962
ogółem	27.633	17.169	—	831	45,633

Drogą kolejową przewieziono z Gdańska do Polski tonn:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	Razem
wrzesień 1926	—	—	—	—	—
październik	—	—	—	—	—
listopad	—	—	—	—	—
grudzień	420	—	—	—	420
styczeń 1927	914	30	—	—	944
luty	324	—	—	—	324
marzec	4,686	—	149	420	5,255
kwiecień	6,412	155	92	266	6,925
maj	20,066	2,068	45	301	22,480
czerwiec	7.667	3,311	54	208	11,240
lipiec	6,317	2,215	—	61	8.593
sierpień	2,004	63	—	210	2.277
ogółem	48.810	7.842	340	1.466	58,458

Drogą kolejową przewieziono z Polski do Gdańska tonn:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	Razem
wrzesień 1926 . . .	757	15.590	9,380	1.506	27,233
październik. . . .	1.104	6,520	7,826	213	15,663
listopad	387	1,442	3,877	86	5,792
grudzień.	67	115	1,516	58	1.756
styczeń 1927 . . .	50	162	6,776	15	7,003
luty	21	296	3,784	25	4,126
marzec	—	191	753	18	962
kwiecień.	—	15	768	21	804
maj	6	—	668	—	674
czerwiec	—	383	15	—	398
lipiec.	—	—	303	—	303
sierpień	22	710	2,288	25	3.045
ogółem. . .	2.414	25.424	37.954	1.967	67,759

W sprawie wywozu zwierząt rzeźnych i mięsa. W listopadzie r. z. wysłano przez granicę czechosłowacką ogółem:

I. — **Żywych zwierząt:**

1116 transpotów świń z ilością 85.568 sztuk
124 transportów bydła rog. z ilością 1.513 sztuk

1. **z tego było pochodzenia polskiego:**

911 transportów świń z ilością 76.358 sztuk
2 transporty bydła rog. z ilością 36 sztuk

a tranzytowych przesyłek:

2. **z Rumunji:**

159 transportów świń z ilością 6.210 sztuk
109 transportów bydła rog. z ilością 1.311 sztuk

3. **z Z. S. R. R.:**

46 transportów świń z ilością 3.000 sztuk

4. **z Łotwy:**

13 transportów bydła rog. z ilością 166 sztuk

II. — **Mięsa:**

1. z Polski do Austrji 220 wagonów
   z Polski do Czechosłowacji 14 wagonów
2. z Rumunji do Austrji 4 wagony

W szczególności zostało wysłanych z:

Z województwa	bydła rogatego		świń	
	transp.	sztuk	transp.	sztuk
1) Krakowskiego	—	—	42	3.653
2) Łódzkiego	—	—	9	766
3) Lubelskiego	—	—	96	6.290
4) Lwowskiego	2	36	238	20.162
5) Pomorskiego	—	—	185	15.608
6) Poznańskiego	—	—	126	10.926
7) Stanisławowskiego	—	—	71	5.523
8) Tarnopolskiego	—	—	144	13.430
	2	36	911	76.358

Nadmienia się, że z powodu zaraźliwych chorób zwierzęcych zamknięte były w listopadzie r. z. następujące obszary Rzecz. Polskiej na wywóz zwierząt przez granicę czechosłowacką:

1. bydła rogatego: całe województwo warszawskie, kieleckie, białostockie i lubelskie;
2. zwierząt racicowych z powodu zarazy pryszczycą: w województwie kieleckiem — powiaty: jędrzejowski, kielecki, koniński, miechowski, olkuski, opatowski, pińczowski, sandomierski, stopnicki, włoszczowski oraz gm. Zawiercie. W województwie krakowskiem — powiaty: bocheński, dąbrowski, krakowski, nowotarski, wadowicki, wielicki, brzeski, mielecki, ropczycki, dębicki, kęcki i grybowski; w województwie lubelskiem — powiaty: garwoliński i hrubieszowski; w województwie lwowskiem — powiaty: sokalski, sanocki, rzeszowski, liski i tarnobrzeski; w województwie łódzkiem — powiat radomski; w województwie nowogródzkiem — powiaty: lidzki i nieświeski; w województwie poleskiem — powiaty: drohicki, kobryński, piński, prużański, sarneński, stoliński; w województwie poznańskiem — powiat szamotulski; w województwie stanosławowskiem — powiat stryjski; w województwie wileńskiem — powiat postawski; w województwie wołyńskiem — powiaty: kowelski, kostopolski, włodzimierski; w województwie tarnopolskiem — tarnopolski, zadworski.

Opinja niemiecka w sprawie masła polskiego. Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Berlinie nadsyła nam następujące uwagi towarzystwa „Centralmarkt Aktien-Gesellschaft für Verwertung landwirstchaftlicher Erzeugnisse" w sprawie importu masła polskiego.

„Wobec licznego zaofiarowania masła polskiego, musimy stwierdzić, że biorąc ogólnie, masło oferowane odznacza się lepszym gatunkiem, niż przed wojną, jednak mamy wrażenie, że mleczarnie polskie nie rozporządzają odpowiedniemi urządzeniami technicznemi, któreby pozwalały im produkować masło pierwszorzędnej lub choćby dobrej jakości.

Należy stwierdzić, że pasteuryzacja śmietanki aż do 80 stopni, wskutek czego wszystkie bakterje zostają bezwzględnie zniszczone, jest niepożądana, gdyż odbija się ujemnie na aromacie towaru. Według wymagań naszego rynku byłoby dostateczne, gdyby masło było pasteuryzowane w granicach 50—60 stopni. Zyskałoby wtedy ono niewątpliwie na jakości.

Jasnem jest również, że należy zwrócić specjalną uwagę na utrzymanie w czystości obór i naczyń do mleka.

Za najbardziej wzorowy kraj pod względem organizacji produkcji mleczarskiej należy uważać Danję. Rząd duński czuwa surowo nad produkcją i wywozem. Na granicznych stacjach istnieją specjalne pracownie, które biorą próbki z różnych ładunków. Towar, który nie odpowiada wymaganiom, zostaje wykluczony z transportu. Jeśli kontrola stwierdzi zły gatunek towaru, to nietylko zostaje on wycofany z transportu zagranicznego, lecz również nadawca zostaje doraźnie ukarany, przeważnie zaś pozbawiają go prawa znakowania swego masła, wskutek czego jest zmuszony produkować wyłącznie dla rynku wewnętrznego, który przedstawia dlań małe zresztą możliwości zbytu. Dzięki tym środkom zdołała Danja opanować rynek światowy. Polska, jako kraj wysoce rolniczy, winna naszem zdaniem wejść na podobną drogę. Z jednej strony winny być udzielane premje zakładom ulepszającym swój produkt, z drugiej zaś winny być stosowane w odniesieniu do producentów złego masła zakazy wywozu. W tej dziedzinie zdaje się leżeć jeszcze w Polsce wiele spraw odłogiem. Producenci masła w Polsce napotykają trudności w zaopatrzeniu się w nowe dobre beczki dla opakowania masła, co przedstawia niebezpieczeństwo, że z lekkiem sercem zadowolnią się

staremi. Byłoby to niedopuszczalnym błędem. Należy też zwrócić baczną uwagę na wykładanie beczek najlepszym papierem pergaminowym nietylko po bokach, lecz również na dnie i z wierzchu. Byłoby również pożądanem, aby powierzchnia masła, po wypełnieniu beczki, została dokładnie wyrównana i zaopatrzona w znak ochronny, któryby odciskano zapomocą specjalnej formy. Beczki winny być pozatem znaczone bieżącą numeracją oraz zawierać na pokrywie oznaczenie wagi brutto i netto. Jeśli te postępy zostaną dokonane, to rozwinie się równy, pozbawiony tarć handel. Masło „wiejskie" winno być zupełnie wykluczone z transportów, gdyż jest ono przeważnie niedość czyste i nie odpowiada surowym wymaganiom, jakie się stawia produktom spożywczym. W większości wypadków zawiera ono 18—20 i więcej % wody, chociaż dozwolone jest, by masło solone na naszym rynku zawierało wody do 16%."

Wywóz jaj do Francji. Państwowy Instytut Eksportowy widząc potrzebę wyszukiwania nowych rynków zbytu dla towarów polskich nawet w tym wypadku, gdy rynki obecne okazują się narazie wystarczającemi, zainteresował się ostatnio możliwością zbytu jaj we Francji. Nie przesądzając, czy opłacalność eksportu jaj do Francji okaże się dostateczną, skonstatować należy, że istnieje wszelka możliwość ulokowania towaru polskiego na tym rynku. Główną przyczyną, dla której eksport jaj do Francji nie rozwinął się dotąd należycie, jest brak odpowiedniej organizacji handlowej, t. j. brak znajomości form sprzedaży na rynku francuskim, oraz szkodliwe posiłkowanie się eksporterów polskich usługami pośredników zagranicznych, nieraz niesumiennych, a conajmniej niedoceniających w swej działalności dalej zakrojonych interesów eksportu polskiego.

Jako pośrednicy w eksporcie dotychczasowym występowały bądź firmy niemieckie w Hamburgu i Nadrenji, bądź też kupcy pochodzenia polskiego zamieszkali w Paryżu, dokąd wyłącznie jaja polskie są przesyłane. Powodem korzystania z usług pośredników były warunki płatności i wymagania stawiane co do jakości towaru. Mianowicie pośrednicy ofiarowują 100% należności przy zamówieniu oraz nie stawiają wymagań co do jednolitości towaru zawartego w transporcie wagonowym, podczas gdy komisjonerzy francuscy, pobierający 4% komisowego, dają 70% akredytywy i domagają się zachowania norm co do wagi, sortowania i czystości jaj.

Pozornie warunki pośredników są wygodniejsze, okazuje się jednak, że dzięki nim jaja polskie osiągają na rynku francuskim cenę zbyt niską, około 820 fr. za 1.000 sztuk, a więc poniżej cen jaj algierskich, będących właściwie gorszemi od polskich. Pośrednicy uskuteczniają sami sortowanie, sprzedając towar lepszy pod marką obcą i wyzyskując zań znacznie lepsze ceny, dzięki czemu też mogą ofiarowywać 100% akredytywy; zaś jaja wysortowane, idące na rynek pod nazwą polskich, psują towarowi naszemu jego zasadniczą opinję. Skonstatowano, że w szeregu wypadków zbędnem okazywało się nawet sortowanie, gdyż całe transporty zawierały jaja zupełnie odpowiadające wymaganiom francuskim, co dotyczy zwłaszcza jaj wielkopolskich.

Zaznaczyć należy, że twierdzenia, jakoby jaja polskie są nieodpowiednie dla Francji, są z gruntu fałszywe. Nawet jaja drobne niewątpliwie znalazłyby chętnych odbiorców, są bowiem tańsze i trwalsze aniżeli wielkie, wszelako głównym rynkiem zbytu dla towaru drobnego są okręgi przemysłowe, skąd płynie wniosek, że transporty jaj większych kierowane być winny do Paryża, zaś mniejszych na prowincję. Koniecznem jest, rzecz prosta, przesortowanie towaru na miejscu, co jedynie pozwolić może na uniknięcie pośrednictwa.

Najwłaściwszym sposobem sprzedawania jaj do Francji jest nawiązanie kontaktu z t. zw. „mandatarjuszami", działającymi przy halach targowych; sprzedają oni towar na rachunek eksportera pod kontrolą komisarza państwowego, co stwarza pewność, że

nie zajdą straty wskutek niesumienności sprzedawcy. Mandatarjusze ofiarowują akredytywy w wysokości 80% i pobierają komisowe w wysokości 2,5%.

Państwowy Intstytut Eksportowy posiada adresy poważnych mandatarjuszów paryskich i udzielić ich może zainteresowanym kupcom polskim. *P. I. E.*

F. Varia:

Kursy przygotowawcze dla mechaników wiejskich do obsługi traktorów „Deering". Dowiadujemy się, że Sp. Akc. Kooprolna, ażeby zapewnić pracującym już w ilości przeszło 300 szt. traktorom „Deering" należytą obsługę i racjonalną konserwację, zorganizowała specjalne bezpłatne kursy dla mechaników wiejskich.

Kursy te podzielone będą na 2-u tygodniowe komplety i dadzą całkowity zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej koniecznej dla każdego mechanika, która umożliwi im obsługę traktora w sposób oszczędny i wydajny i zapewni posiadaczowi samej maszyny zachowanie traktora stale w stanie zupełnej sprawności.

Każdy kurs zawierać będzie 14 dni wykładowych licząc zajęcia teoretyczne i praktyczne. — Początek pierwszego kursu oznaczony jest na dzień 12 stycznia 1928 roku. — Dla wszystkich dotychczasowych posiadaczy traktorów „Deering" kurs ten będzie całkowicie bezpłatny. — Dla tych zaś pp. rolników, którzy zamierzają nabyć w roku 1928 traktory „Deering" w Kooprolnej, lub traktory „Fordson" w firmie Auto-Traktor, Warszawa, Ossolińskich 4, opłata za naukę wynosić będzie zł. 150.— z tem, że suma ta zostanie potrącona z rachunku przy nabyciu traktora.

Kierownictwo kursów służyć będzie w razie potrzeby zgłaszającym się kandydatom pomocą w wynalezieniu odpowiedniego pomieszczenia.

Termin wybrany przez Kooprolną w celu zorganizowania tych kursów jest nader odpowiedni, albowiem zimowe miesiące, jako okres wolny od pracy w polu, ułatwi każdemu rolnikowi delegowanie swego mechanika w celu dokształcenia.

Zgłoszenia należy kierować do Sp. Akc. Kooprolna ,Warszawa, Kopernika 30, lub do najbliższego Syndykatu Rolniczego, względnie Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego.

Kronika zagraniczna.

Austrja.

Rokowania handlowe austrjacko-jugosłowiańskie. Podjęte przed trzema tygodniami rokowania handlowe pomiędzy Austrją a Jugosławją doprowadziły w wielu punktach do porozumienia. Między innemi uzgodniono sprawę obrotu mąką. Sporne zagadnienia dotyczą następujących pozycyj obrotu produktami rolnemi: bydło rzeźne, świnie mięsne, mięso i konie. Niewyjaśniono również sprawy zmian taryfy celnej, żądanych od Jugosławji w stosunku do produktów przemysłowych, które stoją w ścisłym związku z ulgami na produkty rolne, udzielanemi przez Austrję.

(„Wiener Landw. Zeitung" Nr. 50.)

Danja.

Eksport produktów pochodzenia zwierzęcego w okresie 1900—1925. Poniżej podajemy tablicę, która ułatwia zorjentowanie się w rozwoju eksportu z Danji produktów pochodzenia zwierzęcego w ostatniem ćwierćwieczu.

Rok	Masło w tonnach	Bekony w tonnach	Jaja w 20 t. szt.	Bydło rog. w sztuk.	Mięso woł. w tonnach	Trzoda chl. w szt.	Konie w sztuk.
1900	61275	63367	16612	40407	21720	10	19560
1904	81053	92690	21410	90844	28335	55	24426
1908	88930	109295	21250	120376	31395	42	16513
1912	85165	127514	19226	124680	26311	—	24890
1913	91024	126356	22734	152969	15117	78	27913
1914	95294	147112	22863	188858	17435	—	95710
1915	101590	136147	24097	251157	29853	—	264
1916	95750	104686	24058	305986	18243	—	16100
1917	61463	81882	22190	300343	17292	—	34278
1918	14654	2744	16388	113840	13883	—	29182
1919	36612	876	16935	32301	8304	444	1435
1920	74825	42357	27314	61218	17573	53633	10567
1921	92059	85335	32407	133817	7504	8694	24146
1922	95508	111417	36756	82481	20502	9954	19683
1923	111656	173637	39962	128585	12824	163661	11018
1924	123393	197162	41624	172873	3847	205707	12558
1925	122777	191510	40334	81681	25880	12597	11391

W okresie od roku 1900 do rozpoczęcia wojny światowej wywóz masła wzrósł o 50%, bekonów o 100%, jaj o 37%, bydła rogatego o 279%, koni o 43%; spadł natomiast wywóz mięsa wołowego, zaś eksport trzody chlewnej był nieznaczny.

W następnych latach daje się wyraźnie zauważyć wpływ konjunktur wojennych. W każdym razie w ciągu ćwierćwiecza zdołała Danja potroić swój wywóz bekonów i jaj, zaś podwoić wywóz masła i bydła rogatego, utrzymać na poziomie przedwojennym eksport mięsa oraz uruchomić w okresie wojennym i powojennym wywóz trzody chlewnej. — Jedynie eksport koni, dobrze rozwijający się w okresie specjalnych konjunktur wojennych, spadł po wojnie i nie osiąga pozycyj dawniejszych.

Irlandja.

Organizacja zbytu jaj. Uregulowanie obrotu jajami nastąpiło w Irlandji drogą ustawy, która weszła w życie dn. 1 września 1925 r. Ustawa ta dotyczy nie tylko wywozu, lecz również obrotu wewnętrznego.

Ustawa ta przewiduje przymus rejestracji dla wszystkich osób fizycznych i prawnych, trudniących się handlem jajczarskim. Przedsiębiorstwa winny być zaopatrzone w urządzenia, personel fachowy i kapitał obrotowy tak, aby mogły należycie spełniać czynności: badania, sortowania i opakowania towaru. Ponadto oznaczone są normy, dotyczące utrzymania jaj w czystości i konserwacji towaru oraz materjału pakunkowego. Ustawa przewiduje również minimum obrotu dla przedsiębiorstw, które trudnią się handlem jajczarskim.

Eksporterom wolno wywozić jedynie taki towar, który odpowiada wszelkim wymaganiom ustawy. Skrzynie muszą być przepisowo znaczone. Po opakowaniu towaru musi on być kierowany bezpośrednio do granic państwa. Za niezachowanie przepisów nakłada się na eksporterów wysokie kary.

Jedynie w poszczególnych wypadkach można jaja eksportować bez zachowania powyższych nakazów. Dotyczy to jaj przeznaczonych do wylęgu, przesyłanych pocztą, oraz jaj przewożonych tranzytem. Ustawa ta określa nadto, jakie jaja mogą być łącznie pakowane. Podkreślić należy, że jaja mogą być wysyłane w ciągu 48 godzin od chwili zbadania ich jakości, w przeciwnym razie powinny być powtórnie zbadane.

Sortowanie towaru odbywa się w następujących grupach: A) jaja świeże: wyborowe I kategorji, wyborowe II kategorji, średnie; B) jaja konserwowane: przechowy-

wane w chłodniach — wyborowe I kategorji, wyborowe II kategorji, — przechowywane w wapnie — wyborowe I kategorji, wyborowe II kategorji; C) jaja przemysłowe: świeże, przechowywane w chłodniach, przechowywane w wapnie; D) jaja kacze.

Wszystkie jaja wyborowe kategorji I-szej powinny ważyć conajmniej 16 lbs — 120 sztuk. Żadne jajo tej kategorji nie może być tak małe, aby 120 sztuk tej samej wagi ważyło mniej niż 15 lbs. Przy wyborowych II-giej kategorji wynoszą te normy 15 lbs oraz 14 lbs, przy średnich 14 lbs oraz 13 lbs. Dla jaj przemysłowych granica dolna wynosi 12½ lbs. Pozatem istnieją przepisy określające wielkość komory powietrznej, nadto położenie oraz przejrzystość białka i żółtka. Przepisy dotyczące opakowania normalizują wielkość i podają wymaganą jakość materjału zewnętrznego i wewnętrznego.

Przy rejestracji eksporterzy wpłacają należytość w wysokości 1 Ł. Następnie za każde 30 tuzinów wywiezionych jaj opłacają oni 1 d. Przedsiębiorstwa obowiązane są prowadzić odpowiednią buchalterję.

Specjalne przepisy określają środki, jakiemi posługuje się państwo celem stwierdzenia, czy przepisy dotyczące obrotu jaj są przestrzegane. Przytem ustawa zawiera charakterystyczny zwrot, że ani minister rolnictwa ani inspektorzy nie odpowiadają za straty, które powstają dla przedsiębiorcy skutkiem wykonywania kontroli.

W sprawie obrotu wewnętrznego przepisy zabraniają sprzedawania jaj brudnych i jaj, których stan zagraża zdrowiu spożywców, przewidując kary na niestosujących się do powyższego zakazu. Pozatem ustalono, że zarejestrowani eksporterzy mogą sprzedawać na rynku wewnętrznym jaja tylko w ilościach ponad 30 tuzinów, zachowując przytem wszelkie przepisy dotyczące prześwietlania, sortowania i opakowania jaj, jak przy eksporcie.

Łotwa.

Rozwój mleczarstwa. Rozwój mleczarstwa łotewskiego postępuje naprzód w bardzo szybkiem tempie. Ilość mleczarń prywatnych i spółdzielczych ilustruje poniższa tabelka:

1919	18	1923	448
1920	21	1924	548
1921	30	1925	640
1922	128	1926	690

Należy podkreślić, że jednocześnie z ilościowym przyrostem mleczarń zaznacza się żywy ruch w kierunku wprowadzenia do nich urządzeń parowych. Dzięki temu, gdy w początku 1926 r. istniało na Łotwie tylko 88 mleczarń parowych, w r. 1927 liczono ich już 186.

W bezpośrednim związku z wzrostem ilości mleczarń stoi rozwój hodowli bydła.

Rok	Ilość bydła rogatego (bez jałowizny)
1913	912,000
1920	786,000
1924	905,000
1925	916,000
1926	955,000

Ilość krów dojnych w r. 1925 wynosiła 628.601 sztuk.

Niemcy.

Spożycie produktów rolniczych. Za czasopismem „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" podajemy dane, dotyczące spożycia produktów rolniczych w Niemczech.

Powyższe dane zostały obliczone na podstawie zestawienia rodzimej produkcji Niemiec z pozycjami handlu zagranicznego, przyczem należy zaznaczyć, że urzędowa statystyka Rzeszy obejmuje jedynie produkcję zbóż, kartofli, cukru, mięsa tłuszczów oraz poszczególnych pasz podczas gdy dane dotyczące produkcji roślin strączkowych, warzyw, owoców, jaj i masła, — opierają się albo na statystyce prywatnej, albo też na szacunku, wobec czego nie mogą służyć do szczegółowego wnioskowania.

Spożycie w Niemczech na głowę ludności:

Produkty rolnicze		r. 1913	r. 1924	r. 1925	r. 1926
Pochodzenia zwierzęcego:					
Mięso	kg.	52	42,6	47,1	48,4
Mleko nieodtłuszczone	l.	135	112	125	125
Masło	kg.	6,0	3,8	4,9	5,0
Jaja	szt.	100	68	89	94
Sery	kg.	3,4	3,0	3,8	3,5
Smalec	„	2,1	2,3	1,9	2,1
Pochodzenia roślinnego:					
Kartofle	„	160	170	180	165
Żyto	„	75	100	86	80
Pszenica	„	85	55	75	72
Ryż	„	4,7	4,9	5,3	3
Rośliny strączkowe	„	7,1	4,4	4,7	4,9
Warzywa	„	88,2	69,7	77,0	81,0
Owoce	„	49	38	40	42
Cukier	„	19,0	13,3	20,2	18,6

Rumunja.

Sytuacja ekonomiczna Besarabji. W latach przedwojennych pomyślność gospodarcza Besarabji opierała się na uprzywilejowanej klasie wielkich właścicieli ziemskich, posiadających ogromne dochody, wydatkujących je w lwiej części, czem podtrzymywana była klasa handlowców, przemysłowców i trudniących się zawodami wolnemi, wykazującymi pomyślny stan gospodarczy. Włościanie, aczkolwiek najliczniejsi, nie grali w kształtowaniu się sytuacji gospodarczej żadnej prawie roli dzięki niezwykle niskiej skali życiowej, pozwalającej zaspakajać wszystkie prawie potrzeby z własnych gospodarstw.

Z chwilą przeprowadzenia reformy rolnej wskazany powyżej układ sił gospodarczych uległ zasadniczej zmianie. Warstwa wielkich posiadaczy ziemskich znikła, zaś obdarzeni ziemią włościanie nie zdołali o tyle poprawić swej sytuacji, by skompensować luki powstałe w strukturze gospodarczej kraju. Przyczyną tego jest, iż reforma rolna ograniczyła się do oddania ziemi włościaństwu, nie przedwzięto jednak kroków dla zmniejszenia spowodowanych przez reformę wstrząśnień, przedewszystkiem zaś nie czuwano nad racjonalnym rozwojem nowych gospodarstw ziemskich, nie dano włościaninowi środków materjalnych, niezbędnych dla poprawienia poziomu uprawy i podniesienia stopy życiowej. Można powiedzieć, że warstwa drobnych posiadaczy rolnych nie odbiegła od tego poziomu gospodarczego, na jakim stał włościanin przedwojenny, tem samem zaś ludność miejska utraciła zasadniczą podstawę gospodarczą swej działalności, którą to rolę przed wojną grała sfera wielkich posiadaczy, obecnie spauperyzowanych.

Zaznaczyć należy, że drobny właściciel rolny posiada pełną świadomość zmienionych stosunków i nowopowstałych potrzeb, nie posiada jednak możności podołania im, zaś sytuacja gospodarcza miast uzależniona jest ściśle od podniesienia zdolności

konsumcyjnej rolnictwa. Zamknięcie tego błędnego koła potrzeb jest w tej chwili niemożliwe dzięki brakowi kapitału ruchomego.

Brak kapitałów odczuwany jest w całej Rumunji, ze specjalną jednak intensywnością w Besarabji, gdzie zwłaszcza zachodzi drastyczna różnica w porównaniu do sytuacji przedwojennej. Tak np. kredyt otrzymany przez całą Besarabję w „Banku Nationale" wynosi 900 miljonów lei, podczas gdy dyskonto jednego tylko miasta starego królestwa, Krajowy, wynosi 700 miljonów; kredyt powiatu i miasta Bielo w Besarabji wynosił przed wojną równowartość 2 miljardów lei papierowych, podczas gdy kredyt tegoż miasta w „Banku Nationale" w końcu 1926 r. wynosił około 30 miljonów lei. W wyniku złej sytuacji na rynku kapitałów cała działalność gospodarcza kraju podupada; pomoc ze strony starego królestwa jest praktycznie niemożliwa dzięki i tam istniejącym trudnościom analogicznym, jedynym więc środkiem dla uzyskania poprawy jest ściągnięcie do Besarabji kapitałów obcych. Jednakowoż warunki miejscowe powodują, że współpraca kapitału obcego jest obecnie dla Besarabji w najwyższym stopniu trudną do uzyskania.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

W Nr. 51 **„Przemysłu i Handlu"** zabiera głos p. **F. Prochaska** w dyskusji, wywołanej przez p. inż. St. Królikowskiego w Nr. 46-tego czasopisma na temat wprowadzania ruchomych ceł na zboże. Autor celem wykazania niepraktyczności ruchomych ceł przywozowych daje bardzo dokładny przegląd historji wprowadzania tych ceł przez różne państwa. W czasach dawniejszych głównie Anglja, w najnowszych trzy państwa: Szwecja w r. 1921, Austrja w r. 1924 i Czechosłowacja w r. 1925 — wracały do systemu ceł ruchomych na zboże i bardzo je szybko zarzuciły. Powodem tego była okoliczność, iż cła ruchome umożliwiały spekulację i nie wpływały dostatecznie na regulację cen wewnętrznych. Np. już w XVII w. spekulanci umieli znakomicie wyzyskać cła ruchome, podbijając ceny w dnie targowe, aby wyzyskać zniżki stawek celnych. P. Prochaska w dalszym ciągu podkreśla cały szereg ujemnych stron ceł ruchomych, tak przy ustalaniu skali powstają różne trudności i wątpliwości odnoszące się do ceny światowej, wewnętrznej, miejsca notowania i t. d. Różnica cen według notowań giełdy warszawskiej a poznańskiej np. sięgała 2 i więcej zł.

Po wykazaniu niepraktyczności myśli zaprowadzenia ruchomych ceł przywozowych przechodzi autor do omówienia środków chroniących interesy rolnika jak i konsumenta. Zdaniem autora zamiast wprowadzać cła ruchome na zboże powinny być w Polsce zaprowadzone cła przywozowe, a w latach wyjątkowego niedoboru zboża racjonalniejsze jest zupełne zawieszenie ceł na zboże. Import przypadkowy z powodu nieracjonalnego wywozu nie może być przyczyną wprowadzania ceł ruchomych, ale winien spowodować wprowadzenie takiej polityki, któraby raczej uniemożliwiała powtórzenie się niewłaściwego eksportu.

Autor przechodzi do wykazania bezcelowości zaprowadzenia w Polsce ruchomych ceł wywozowych. W krajach takich jak Polska, w których cło wywozowe na zboże może mieć tylko charakter prohibicyjny, skuteczniej by było stosować zamiast ceł, zakazy wywozowe.

W zeszycie 51 **„Przemysłu i Handlu"** umieszczony jest artykuł, dotyczący konsumcji zbóż. Z zestawień podanych w tym artykule wynika, iż najmniejszym wahaniom w ostatniem pięcioleciu podlegała w Polsce konsumcja pszenicy. Konsumcja ta, wyno-

sząca przeciętnie rocznie na głowę ludności 42,6 kg, wahała się w granicach 13%, podczas gdy dla żyta procent ten wynosił 53, dla jęczmienia 31, a dla owsa 23.

Przeciętna konsumcja w latach 1923-25 na głowę ludności w Polsce i w państwach zagranicznych przedstawiała się w sposób następujący (w kg.)

	Pszenica	Żyto	Zboża chlebowe		Pszenica	Żyto	Zboża chlebowe
Anglja	162.8	0.7	163.5	Niemcy	58.8	88.7	147.5
Austrja	113.3	71.1	184.4	Norwegja	79.0	77.7	156.7
Belgja	193.2	59.8	253.0	Polska	42.2	140.4	182,6
Czechosłowacja . .	103.4	82.7	186.1	Z. S. S. R. . . .	58.7	120.2	178,9
Danja	101.3	145.3	246.6	Rumunja	103.3	8.8	112,1
Francja	171.1	25.1	196.2	Szwecja	67.7	82.5	150,2
Holandja	123.8	60.7	184.5	Włochy	160.5	3.3	163,8
Jugosławja . . .	81.0	7.9	88.9				

„Kurjer Warszawski" w Nr. 343 zamieszcza art. p. **K. Bartnickiego** p. t. **„Kredyt z pożyczki stabilizacyjnej".**

Autor stwierdza, że w chwili obecnej może być jedynie mowa o planie zużytkowania 15 mil. dol. czyli 135 mil. zł, co do których plan stabilizacyjny postanawia, że mają być przeznaczone na cele kredytowe dla przesiębiorstw państwowych oraz na cele kredytu rolniczego. Przez to postanowienie zgóry wyłączono więc możność przeznaczenia choćby części pożyczki na cele długoterminowego kredytu przemysłowego lub handlowego oraz na budownictwo i inwestycje w miastach.

Mimo to ograniczenie suma 15 mil. dol. jest zdaniem autora zupełnie niewystarczającą w stosunku do najważniejszych potrzeb rolnictwa w dziedzinie kredytu długoterminowego, nie mówiąc już o potrzebach kredytowych, związanych z komasacją, parcelacją oraz konwersją uciążliwych, wysokoprocentowych długów krótkoterminowych, mających właściwie charakter długoterminowych zobowiązań.

„To też, wobec ogromu potrzeb kredytowych rolnictwa, niezbędne jest, aby przy ustalaniu szczegółowego planu zużytkowania sum, przeznaczonych na cele kredytu rolniczego oraz kolejności tych kredytów, wzięte były pod uwagę zasadnicze kryterja gospodarczego interesu nietylko poszczególnych jednostek produkcyjnych, lecz i państwa."

Zdaniem p. Bartnickiego z punktu widzenia interesu państwowego winny decydować dwa czynniki o kierunku akcji kredytowej: 1) czynnik najwydatniejszego zwiększenia produkcji, aby w rezultacie mogło być osiągnięte zwiększenie wpływów budżetowych państwa, „któreby choć częściowo pozwoliły pokryć wydatki państwa, związane z amortyzacją i oprocentowaniem pożyczki stabilizacyjnej", 2) interesy bilansu płatniczego, „który w wyniku pożyczki stabilizacyjnej obciążono sumą ok. 70 mil. zł. zwanych opłat amortyzacyjnych".

W związku z tem autor proponuje przeznaczenie kredytu na następujące cele amortyzacyjne

1) Głównie i w największej sumie na cele meljoracyjne, w postaci kredytu 6 do 15-letniego, w zależności od amortyzacji tych ulepszeń, w wysokości wyższej w stosunku do kosztorysu meljoracji, niż to ustalono przy pożyczkach z obecnego funduszu meljoracyjnego (obecnie udziela się 50—70 proc. kosztorysu).

2) Częściowo na szybko zwracające się nakłady gospodarcze, od których zależna jest jakość obróbki ziemi, jako to: na kupno sprzężaju i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych — w postaci kredytów kilkoletnich, które w okresie 20-letnim pożyczki stabilizacyjnej obróciłyby się kilkakrotnie.

3) Na cele rozbudowy i inwestycje przemysłu rolnego, o ile, zgodnie ze sformułowaniem planu stabilizacyjnego, do kategorji „celów kredytu rolniczego" będą mogły być włączone kredyty dla przedsiębiorstw przemysłu rolnego; ma to ogromne znaczenie ze względu na zastąpienie dotychczasowego eksportu z Polski surowców rolnych i zwierząt, eksportem półfabrykatów i gotowych wyrobów.

4) Na budowę i rozbudowę elewatorów zbożowych oraz chłodni, ale tylko pod kątem widzenia zwiększania eksportu.

5) Na cele rozwoju handlu eksportowego produktami rolnemi, pod warunkiem podniesienia jakości i wzmożenia eksportu z Polski, czyli zastosowania się do norm kwalifikacyjnych, wprowadzonych na rynkach międzynarodowych.

Kończąc swój artykuł, autor przestrzega przed koncentrowaniem całej akcji w bankach państwowych. „Racjonalność jej — mówi autor — może być zapewniona tylko przez powołanie do przeprowadzenia tej akcji wszystkich instytucyj długoterminowego kredytu — w stosunku do większej własności, spółdzielni zaś kredytowych — w stosunku do mniejszej".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" w Nr. 49 zamieszcza artykuł p. t. **„Die Intensivierung der Landwirtschaft in Oesterreich 1919 bis 1927".**

Wstęp artykułu poświęca autor danym porównawczym obszaru, zaludnienia i stanu produkcji rolnej w Austrji przedwojennej, stwierdzając, że po przewrocie dziejowym, republika austrjacka znalazła się dzięki okrojeniu obszaru w warunkach, które pozwalały zabezpieczyć potrzeby ludności w zakresie zbóż, cukru, mleka i nabiału zaledwie w $^1/_3$.

W roku 1919 było na obszarze republiki austrjackiej ogółem 400.000 krów dojnych o rocznej mleczności ok. 600 mil. l. Jeśli odliczyć ilość mleka zużywany na karmienie cieląt, produkcję masła i sera, co wyniesie ogółem ok. 132 mil. l., na cele konsumcyjne ludności pozostawało 468 mil. l. Na głowę ludności przypadało więc zaledwie ok. 0,35 l. dziennie. Wobec takiego stanu rzeczy Austrja zmuszoną była importować znaczne ilości mleka, bo blisko 350 mil. l. rocznie.

Autor nadmienia, że do tych pozycyj dochodził jeszcze duży przywóz sera (ze Szwajcarji, Węgier, Włoch, Czechosłowacji, Danji i Irlandji) wartości ok. 24 mil. szyl. oraz masła wartości 25 mil. szyl. rocznie.

Taki stan rzeczy — stwierdza autor — był dla biednej Austrji niemożliwy na dalszą metę. Głównem więc zadaniem państwa było wpłynąć na podniesienie intensywności gospodarstw rolnych.

Jednak mogło to być osiągnięte w drodze powolnego postępu. Należało usunąć przedewszystkiem przeszkody, które wpływały na rozwój rolnictwa hamująco. Do tych w pierwszym rzędzie należała niewspółmierność pomiędzy cenami artykułów, produkcji przemysłowej a artykułami produkcji rolnej.

Dzięki rozumnej akcji rządu i wytężonej pracy rolnictwa, poczynając od roku 1919 obserwować się daje znaczny postęp. Produkcja zbóż w okresie 1919—1927 wzrosła o blisko 109%, buraków cukrowych o ok. 411%, ziemniaków o 88%.

Ogólne zapotrzebowanie zbóż chlebowych w Austrji wynosi 9.200.000 q rocznie. W r. 1927 zebrano 3.300.000 q pszenicy i ok. 5.330.000 q żyta, razem 8.630.000 q, wobec czego brakowało zaledwie 570.000 q. Jeśli porównać odpowiednie pozycje z r. 1919, w którym ogólna produkcja zbóż chlebowych wynosiła tylko 4.227.000 q, a przywóz ok. 5.000.000 q, widać poważny krok naprzód, dokonany dzięki wysiłkom rolnika austrjackiego.

Przywóz zbóż chlebowych zmalał więc w porównaniu z r. 1919 o 89%.

Przechodząc do dalszych objawów wzrostu intensywności w rolnictwie austrjackiem, autor zatrzymuje się nad sprawą uprawy buraka cukrowego. W 1919 r. w całej Austrji plantacje buraczane obejmowały zaledwie 7.700 ha, przyczem ogólny zbiór buraków wynosił 1,2 mil. q. Produkcja cukru wynosiła tylko ok. 130,000 q. W roku 1927 obszar plantacyj buraczanych wyniósł 24,200 ha, przyczem dzięki lepszej uprawie i nawożeniu uzyskano zbiór buraków w wysokości 6,2 mil. q. Odpowiednio wzrośnie też produkcja cukru, która osiągnie ok. 900.000 q.

W zakresie produkcji mlecznej osiągnięto znaczny postęp dzięki celowemu doborowi gatunków i racjonalnemu karmieniu. Wskutek tego produkcja mleka, która w 1919 r. wynosiła ogółem 600 mil. l., wzrosła w roku 1927 do około 2090 miljonów l. W roku zeszłym organizacje rolnicze podjęły propagandę mleczarską na wielką skalę, której należy zawdzięczyć, że w ciągu kilku miesięcy zapotrzebowanie na mleko w Austrji wzrosło wydatnie. W 1919 roku dzienne spożycie mleka na głowę ludności wynosiło 0,35 l. Dzięki wspomnianej akcji w 1927 r. wynosiło ono już 0,55 l.

Podobnie przedstawia się sprawa produkcji masła, która w roku 1927 wyniosła 112.700 q. Przywóz masła w tym roku ograniczył się do 10.800 q.

Ostatni rozdział pracy poświęca autor rozpatrzeniu zagadnieniu kosztów produkcji w rolnictwie austrjackiem. Autor stwierdza, że dzięki niezwykle wysokim obciążeniom socjalnym, drogiej robociźnie itp., niektóre gałęzie produkcji rolniczej nie opłacają się. To też z uznaniem podnosi autor zasługi rolnictwa austrjackiego, które zdołało mimo tak ciężkich warunków podnieść produkcję swych warsztatów, przyczyniając się do wydatnej poprawy bilansu handlowego Austrji.

„Deutsche Landwirtschaftliche Presse" w Nr. 51 omawia stan hodowli nierogacizny na Węgrzech w art. p. dr. F. p. t. **„Die ungarische Schweineproduktion und ihre Absatzbestrebungen".**

Autor stwierdza, że hodowla nierogacizny na Węgrzech stanowi od wielu lat jedną z najważniejszych gałęzi produkcji rolnej. Podobnie, jak inne dziedziny życia gospodarczego, hodowla nierogacizny poniosła ciężkie straty w czasie wojny. Pozatem niepewność w warunkach gospodarczych, niemożność swobodnego zbytu wywarły zgubny wpływ na stan tego działu produkcji rolnej, powodując tak daleko idący upadek, że dziś jeszcze hodowla nierogacizny na Węgrzech jest daleką od stanu przedwojennego.

Stan pogłowia nierogacizny wyrażał się w 1922 r. liczbą 2.473.251, w 1923 — 2.133.133, w 1925 — 2.632.966, w 1926 — 2.519.969, w 1927 — 2.386.664 sztuk.

Na zasadzie ciekawie zestawionych wykresów autor stwierdza, że węgierskiej produkcji świń słoninowych w ciągu ostatnich 5 lat nie cechuje właściwie żadna poprawa, natomiast w stosunku do stanu przedwojennego wykazuje ta gałęź produkcji znaczny spadek.

W związku z takim stanem rzeczy w zeszłym miesiącu powstała organizacja hodowców nierogacizny, która postawiła sobie za zadanie obronę interesów hodowców, walkę z chorobami zakaźnemi nierogacizny oraz usilną pracę nad zapewnieniem swym członkom wartościowego materjału rozpłodowego w celu podniesienia jakościowego produkcji i osiągnięcie tą drogą wyższych cen.

Autor podkreśla, że równomiernie z rozwojem mleczarstwa można zaobserwować znaczny postęp w hodowli świń mięsnych. Producenci tych ras zrzeszyli się również w organizację pod nazwą „związku producentów świń mięsnych", która zdołała sobie wywalczyć dość poważne wpływy w życiu gospodarczem Węgier.

Stan nierogacizny na Węgrzech według gatunków hodowanych przedstawiał się w roku 1927 następująco: świń słoninowych — 2.169.059 = 90,89%, świń rasy mięsnej — 217.605 = 9,11%.

Przechodząc do sprawy zbytu produktów hodowli nierogacizny, autor stwierdza, że wieprzowina jest głównym produktem spożywczym ludności węgierskiej. Zarówno każdy robotnik, jak i obywatel średnio-zamożny stara się hodować choć 1 świnię, by zaspokoić własne zapotrzebowanie na mięso.

Również ordynarjusz na wsi ma prawo trzymania 2 świń (matek) i ich potomstwa. Poważna więc część produkcji, szczególniej jeśli chodzi o sztuki ważące od 60—70 kg, podlega spożyciu wewnętrznemu.

Dla zilustrowania obrotów, dokonanych w czasie jarmarków 1923—1926 roku, autor przytacza poniższą tabliczkę, wskazującą na stały wzrost zbytu:

Rok	Spędzono sztuk	Z tego sprzedano sztuk
1923	560,709	194,891
1924	622,209	207,357
1925	703,621	265,679
1926	795,929	324,512

W końcu dr. F. zatrzymuje się nad sprawą eksportu, który w ostatnich latach kształtował się jak następuje: w 1922 — 70.602, w 1923 — 51.208, w 1924 — 46.016, w 1925 — 109.516, w 1926 — 157.748 sztuk, wykazując tendencję zwyżkową, ułatwioną zawarciem konwencyj celnych z najbliższymi sąsiadami.

W tym samym zeszycie **„Deutsche Landwirtschaftliche Presse"** zamieszcza korespondencję z Łotwy p. t. **„Der russisch-lettländische Handelsvertrag und seine Bedeutung für die Landwirschaft Lettlands"**.

Autor podkreśla tendencję, panującą w kołach gospodarczych łotewskich, zacieśnienia stosunków handlowych z sąsiadami, „choćby nawet dotyczyły one tak zasadniczo różnych ustrojów gospodarczych, jak to ma miejsce w stosunku do Sowietów, systemu wolnego handlu na Łotwie i monopolistycznego handlu zagranicznego Sowietów".

„Niema z pewnością — mówi autor — drugiego układu handlowego, któryby pociągał za sobą również ważkie skutki dla całokształtu życia gospodarczego jednego ze stron, jak układ rosyjsko-łotewski dla Łotwy."

Autor stwierdza, że dominujemy wpływ przy zawieraniu tego jedynego w swoim rodzaju traktatu handlowego odegrały względy i kombinacje polityczne, którym poświęcono interesy gospodarcze, czego dowodem były energiczne protesty wszystkich wielkich organizacyj gospodarczych, „zgłaszane w ostatniej niemal godzinie przed ratyfikacją układu".

Jedyną gałęzią produkcji łotewskiej, która znalazła w tym układzie daleko idące uwzględnienie, był przemysł, który dzięki zapewnieniu mu przez traktat szerszego zbytu swych wytworów, będzie mógł ożywić swą działalność i zatrudnić większą ilość rąk roboczych. To ostatnie jednak, zdaniem autora, przedstawia niebezpieczeństwo dla rolnictwa. Trzeba się bowiem liczyć, że wkrótce może nastąpić odpływ ludności wiejskiej do miast, co byłoby tem groźniejsze, że rolnictwo łotewskie i tak już odczuwało brak rąk roboczych. „Odpływ więc ludności do miast mógłby tę bolączkę zaostrzyć, powoduje w konsekwencji silne wstrząsy w rolnictwie łotewskiem".

Autor stwierdza, że patrząc na sprawę traktatu z powyższego punktu widzenia, można uznać, że interesy rolnictwa zostały zupełne zapoznane. Na domiar złego poszczególne punkty układu zawierają postanowienia, które grożą poważnie interesom rolnictwa.

Na korzyść rolnictwa łotewskiego należy zanotować dostawy koniczyny nasiennej (wartości 1,7 mil. ł.), bydła rasowego, koni, drobiu (wartości 0,5 mil. ł.). Trzeba tu stwierdzić, że Łotwa jeszcze przed zawarciem traktatu eksportowała znaczną ilość koniczyny do Rosji, więc pozycja powyższa nie przedstawia większej wartości.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że jeśli chodzi o wywóz, bydła rasowego, to faktycznie nie wchodzi on w grę, gdyż Łotwa sama posiada je w b. ograniczonej ilości i musi importować z zagranicy.

Istotnie zyskało na układzie leśnictwo, które zresztą stanowi własność państwową oraz rybactwo (wywóz konserw rybnych za sumę 0,2 mil. ł.).

Opierając się na powyższem, autor stwierdza, że rolnictwo łotewskie nie zyskało nic pozytywnego na zawarciu traktatu z Rosją. Natomiast Rosja wygrała wiele wobec konwencji celnej, która ułatwia jej wwóz wielu produktów rolnych.

Do tych produktów należy między innemi pszenica, na wwóz której Rosja uzyskała znaczne zniżki celne (20%). Ulga ta jest tem bardziej zastanawiająca, że już oddawna w poważnych kołach organizacyj rolniczych i kupców zbożowych zastanawiano się nad możliwością zamknięcia granic dla przywozu zbóż. Ponieważ zaś własna produkcja pszenicy nie wystarcza na pokrycie potrzeb wewnętrznych, powstał projekt, by przez nałożenie wysokich ceł na pszenicę ograniczyć jej konsumcję, wpływając w ten sposób na wzrost spożycia krajowego żyta, co odbiłoby się na wzroście cen tego ważnego produktu rolnictwa łotewskiego.

Obecnie wszystkie te celowe zamierzenia, które były z punktu widzenia interesów rolnictwa niezmiernie ważne, zostały jednem uderzeniem obalone.

W dalszym ciągu autor mówi: „Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że Rosja potrafi wyzyskać poczynione jej ustępstwa, to znaczy, że zaleje rynki łotewskie tanią pszenicą, wywołując tem gwałtowną zniżkę cen zboża".

Wywoła to, zdaniem autora, niewątpliwie spadek uprawy zbóż na Łotwie, który wprawdzie dawał się już zauważyć w ostatnich latach dzięki wzmagającemu się kierunkowi hodowlanemu, jednak postępował powoli i stopniowo, stanowiąc wciąż jeszcze główne źródło dochodów rolnika.

Podobnie ma się sprawa z uprawą buraków, do której zdołano nakłonić włościan dzięki usilnej propagandzie i pomocy kredytowej państwa. Z wielkim wysiłkim powołano do życia jedyną na Łotwie cukrownię.

Własną produkcję cukru chroniono b. wysokiemi cłami. I ledwie dały się zaobserwować pewne rezultaty tej pracy (w r. 1926 przerobiono 5.800 tonn, a w r. 1927 — 10.700 tonn krajowych buraków), zniszczono cały ten wysiłek, udzielając 15% zniżki celnej na wwóz cukru rosyjskiego.

Nie wolno zapominać, kończy swe uwagi autor, że życie gospodarcze Łotwy nie ustaliło się jeszcze tak dalece, by mogło znosić bezpiecznie tego rodzaju wstrząsy. Należy więc z wielką troską patrzeć na dalszy rozwój wypadków.

Recenzje i sprawozdania.

Zygmunt Przyrembel. Historja cukrownictwa w Polsce. Tom I. Warszawa 1927 r. str. 307.

Autor dzieli dzieje rozwoju cukrownictwa w Polsce na trzy okresy: I — od pierwszych prób powołania do życia tej gałęzi przemysłu do r. 1850, II okres „przejściowy" — od r. 1850 do 1870, w którym zaczęto stosować parę zarówno do podgęszczania soków i gotowania cukru, jak i do poruszania przyrządów, wprowadzono

wirówki do bielenia cukru i — w końcu okresu — dyfuzję, i III — począwszy od roku 1870 — okres „wielkoprzemysłowy“, charakteryzujący się wprowadzeniem dalszych ulepszeń technicznych, potanieniem produkcji i ostatecznem skrystalizowaniem się przemysłu w formę większych warsztatów wielkoprzemysłowych.

Okres pierwszy, któremu poświęcony jest tom I wydawnictwa tego, zakrojonego na szerszą skalę, charakteryzuje autor w sposób następujący: „W okresie tym zarówno podgęszczanie soków, jak i gotowanie cukru, uskuteczniane było wprost na ogniu, stąd niektórzy starsi cukrownicy nazywali ten okres „ogniowym“, a o powstających w tym okresie cukrowniach mówiono, iż były to fabryki, pracujące „według systemu ogniowego“, lub też nazywano je „cukrowarniami“, gdyż cukier wprost na ogniu „warzono“. Do poruszania prymitywnych mechanizmów, stanowiących wewnętrzne urządzenie ówczesnych wytwórni cukru, używano wyłącznie siły żywej. Na samo zaś cukrownictwo zapatrywano się, jako na jedną z gałęzi gospodarstwa rolnego i, nawołując do rozpowszechnienia fabrykacji cukru, uważano równocześnie tę fabrykację za przemysł domowy, który w każdym niemal większym majątku ziemskim powinien być uprawiany“.

P. Przyrembel w pierwszym tomie pracy swej ze skrzętnością iście benedyktyńską zebrał nadzwyczaj bogaty materjał, obrazujący to pierwsze stadjum rozwoju cukrownictwa na ziemiach polskich, i opracował go z godną podziwu sumiennością w poszczególnych rozdziałach, dotyczących 1) rozwoju cukrownictwa w Wielkopolsce między rokiem 1820 (data założenia pierwszej cukrowni na ziemiach polskich w Gałowie przez Józefa hr. Mycielskiego) a 1850, 2) dziejów cukrownictwa galicyjskiego do r. 1850, 3) poczynań i zabiegów na polu fabrykacji cukru za czasów Księstwa Warszawskiego, 4) początków przemysłu cukrowniczego w Królestwie Polskiem, 5) rozwoju cukrownictwa w Król. Polskiem po powstaniu listopadowem, 6) dziesięciolecia 1840 do 1850 dziejów cukrownictwa w Król. Polskiem i 7) cukrownictwa na Litwie przed r. 1850. Praca p. Przyrembla obrazuje nietylko dzieje powstania, rozwoju czy też upadku poszczególnych przedsiębiorstw cukrowniczych, ale przedstawia znakomicie ujęty całokształt zapoczątkowań poszczególnych osób i grup na tem nowem polu działalności, stosunek rządów do nowopowstającego przemysłu, kształtowanie się pierwocin wiedzy cukrowniczej w Polsce i — poprzez ścieranie się zdań — krystalizację ówczesnych poglądów rolników na przemysł cukrowniczy i znaczenie jego dla rolnictwa.

Aczkolwiek dzieje przemysłu tego do połowy ubiegłego stulecia należą już do historji, jednak nasunąć one mogą rolnikom współczesnym masę materjału do rozważań zawsze żywotnych spraw wartości tego przemysłu i wzajemnego ustosunkowania się jego do rolnictwa, przedewszystkiem zaś wzbudzić podziw dla dziadów ich i pradziadów, którzy tyle rzutkości i przedsiębiorczości potrafili wykazać na nowem i mało wypróbowanem wówczas nie tylko u nas, ale i w całej Europie, polu wytwórczości przemysłowo-rolnej.

Praca p. Przyrembla, opracowana przejrzyście i czytająca się gładko, wydana starannie i nadzwyczaj estetycznie, obfituje w liczne portrety, ryciny, fac simile i wyciągi ze starych druków i prac cukrowniczych. Nie obejmuje ona jednak, niestety, dziejów cukrownictwa ziem ruskich dawnej Rzplitej, gdzie Polacy wszak byli również inicjatorami tej gałęzi przemysłu i bardzo wydatną rolę potrafili w nim utrzymać aż do ostatniej rewolucji rosyjskiej. Szkoda to tem większa, że, jak nam wiadomo, Szan. Autor i z tej dziedziny zebrał bogaty materjał, i byłoby do życzenia, by materjał ten co rychlej doczekał się opracowania równie świetnego, jak I tom Historji Cukrownictwa w Polsce.

A. I.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — listopad			
	1927	1926	1927	1926
	w tonnach		w 1 000 fr. złotych	
Obrót ogólny:	1 508 181	1 020 442	563 691	387 652
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	141 485	74 226	97 273	67 791
I Produkcja roślinna	104 751	44 660	34 285	14 858
Ziarno zbóż	71 601	21 578	17 474	4 396
Ryż	21 980	12 607	8 964	5 514
Nasiona	5 190	3 291	2 055	1 245
Warzywa	396	3 049	90	315
Owoce, orzechy i korzenie . .	5 584	4 135	5 702	3 388
II Produkcja zwierzęca	szt. 25 772 tonn 20 013	szt. 56 997 tonn 18 344	57 321	49 829
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 25 772	szt. 56 997	1 961	303
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 8 477	tonn 4 150	13 263	7 039
Skóry surowe	5 842	7 349	12 187	10 983
Wełna i odpadki	4 655	5 928	28 762	30 455
Ryby (oprócz śledzi)	1 039	916	1 148	1 049
III Przemysł rolny	16 721	11 222	5 667	3 104
Mąka pszenna	2 637	349	1 215	156
Mąka żytnia	592	4	229	2
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	662	447	1 693	1 257
Pasza	12 830	10 422	2 530	1 689
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień — listopad			
	1927	1926	1927	1926
	w tonnach		w 1 000 frank. złotych	
Obrót ogólny:	**7 170 711**	**9 930 235**	**510 893**	**492 914**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**2 407 448**	**2 186 806**	**301 538**	**218 529**
I Produkcja roślinna	**162 267**	**288 616**	**43 463**	**56 677**
Ziarno zbóż	34 511	155 282	8 694	30 873
„ strączkowych . . .	21 150	25 504	7 887	7 780
Nasiona	28 250	15 411	14 511	8 429
Ziemniaki	68 232	84 840	3 143	3 994
Chmiel	954	597	5 429	3 923
Len	5 272	3 182	2 904	1 006
Konopie	442	822	193	272
Wiklina	3 456	2 978	702	400
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 1 372 023** **tonn 30 985**	**szt. 1 579 558** **tonn 32 288**	**105 469**	**65 216**
Konie	szt. 3 542	szt. 10 390	921	1 172
Bydło rogate	„ 1 406	„ 5 269	643	638
Trzoda chlewna	„ 285 872	„ 142 244	38 818	13 320
Gęsi	„ 911 277	„ 1 144 906	4 381	4 872
Inne zwierzęta i ptactwo . .	„ 169 926	„ 276 749	307	488
Nabiał	tonn 3 425	tonn 3 754	10 658	8 120
Jaja	19 646	18 477	35 265	22 891
Skóry surowe	1 404	1 242	2 797	1 482
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	1 221	1 355	3 087	2 724
Wełna i odpadki	573	245	1 778	539
Mięso wszelkie	4 716	7 215	6 814	8 970
III Przemysł rolny	**143 582**	**180 887**	**33 838**	**31 942**
Mąka pszenna	354	910	168	354
„ żytnia	—	3 105	—	713
Płatki ziemniaczane	4 797	301	852	40
Mąka i krochmal ziemniaczany .	9 041	2 899	3 500	754
Cukier	53 824	56 702	18 582	18 897
Pasza	75 566	116 971	10 736	11243
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**2 070 614**	**1 685 015**	**118 768**	**64 694**
Papierówka	514 305	451 682	16 843	10 859
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy tetegraficzne) .	388 244	377 258	10 745	7 955
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	359 402	206 092	18 957	6 412
Drzewo obrobione (bale deski łaty i podkłady kolejowe). . .	808,663	649 983	72 223	39 468

KRAJOWE TOWARZYSTWO MELJORACYJNE SP. AKC.

Instytucja o charakterze społecznym, współpracująca z organizacjami rolniczemi i instytucjami samorządowemi nad szerzeniem meljoracji w kraju.

Rok zał. 1905 — **Rok zał. 1905**

WARSZAWA, KOPERNIKA 30

Przedstawicielstwa: w Krakowie, Toruniu, Częstochowie, Kaliszu, Wilnie, Brześciu n/B.

Wykonywa wszelkie meljoracje: osuszanie drenami i rowami, nawodnianie, stawy rybne, regulację rzek, budowle wodne, budowę dróg i zabudowań gospodarczych i t. p.

Przeprowadza pomiary: dla regulacji serwitutów, parcelacji, komasacji, potrzeb gospodarczych i t. p.

Ułatwia zawiązywanie spółek wodnych dla zbiorowego wykonania meljoracyj na gruntach większej i drobnej własności.

Uzyskuje kredyty meljoracyjne z funduszów państwowych i udziela pożyczek na meljoracje z własnych środków.

Wszelkie porady w biurze bezpłatnie. — Ceny robót według instrukcji.

BEZPŁATNIE! BEZPŁATNIE!

BACZNOŚĆ!!

Dnia 12 Stycznia roku 1928-go rozpoczynamy dwutygodniowe kursy przygotowawcze dla mechaników wiejskich do obsługi traktorów

„DEERING"

Informacji udziela oraz zapisy przyjmuje

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-ROLNICZA „KOOPROLNA"

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30.

lub każdy Syndykat Rolniczy, względnie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe zrzeszone w „KOOPROLNEJ"

BEZPŁATNIE! BEZPŁATNIE!